

W Berlinie
podczas uroczystości
wręczenia
Sztandarów
Stalinowskich
młodzieży F. D. J.
odczytano
list powitalny
do
Józefa
Stalina
podpisany przez
4.145.839 osób

Berlin 14. 8.
PRZEDWCZORAJ w niedzielę
12 bm. odbyła się w Berlinie
na placu Marksa — Engelsa uro-
czystość wręczenia Sztandarów
Stalinowskich organizacjom Wolnej
Młodzieży Niemieckiej (FDJ), które
zwyzyły w przedmiotowym
Czynie Stalinowskim. W uroczysto-
ści wzięli udział prezydent NRD
Wilhelm Pieck, premier Grotewohl,
wicepremier Ulbricht, przewodni-
czący SFMD — Berlinguer, prze-
wodniczący KPD — Reiman, oraz
przedstawiciele delegacji zagranicz-
nych uczestniczących w Zlocie.
Stalinowski Sztandar otrzymały
organizacje FDJ z Saksonii Anhalt-
skiej i północnej Nadrenii (Niemy
zachodniej), proporcje z wyhaftowa-
nym wizerunkiem Stalina otrzy-
mały organizacje z Dessau, Zwic-
kau, Friedrichshafen, Tetlow, Pas-
sewalde i Greiz.

Do zebranych przemówił wice-
premier Ulbricht stwierdzając, że
młodzież niemiecka podejmując
Czyn Stalinowski udzieliła dobitnej
odpowiedzi podlegaczom wojen-
nym.
Zebrani uchwalili treść listu
powitalnego Młodych Bojowników
o Pokój z NRD i Niemiec zachodnich
do Józefa Stalina, w którym za-
pewniają, że jeszcze odważniej niż
dotychczas bronić będą sprawy po-
koju. Adres ten od dnia otwarcia
Zlotu podpisany został przez
4.145.839 Młodych Bojowników o
Pokój.

Nauki płynące z procesu

NAJWYŻSZY Sąd Wojskowy
podsumował przestępstwa o-
skarżonych w procesie organizacji
dywersyjno — szpiegowskiej w Wojs-
ku Polskim. Wyrok zapadł. Klika
agentów anglo — amerykańskiego
wywiadu doznała się kary za
swe zbrodnie.

Czym byli ci ludzie — wystar-
czająco podli, lecz nie dostatecznie
rozumni, którzy mniemali, że są
w stanie zmienić ustrój demokracji
ludowej w Polsce, posługując się
narzędziem spisku sanacyjnej so-
dalskiej?

Niezm. Reprezentowali sobą
tylko emigracyjne bagno i obce
wywiady. Nie mogli podciągnąć za
sobą nawet najmniejszego odłamku
społeczeństwa. Nie skaptowali ni-
kogo. Bezustannie obracali się mu-
sieli w kregu tej samej grupki
zdrajców i sprzedawczyków, z
którymi rozpoczęli swoją robotę.
Byli samotni — przeciwko potęż-
nemu narodowi.

Protęgowali ich jedynie obce
wywiady, dla których pracowali.
Ale poparcie to znaczyło w kraju
tylko, co nie. Bowiem suwerenny,
coraz silniejszy naród, mocna, o-
plerająca się na najszerszych ma-
sach społeczeństwa władza ludo-
wa, może drwić sobie ze spisków
bankrutów, których społeczeństwo
się wyrzekło.

Proces warszawski unaozmił
zdrajców oraz potęgę ludowego
państwa. Potęga ta i majestat
przejawiły się nawet w wyroku,
którego wymiar świadczy o naszej
pogardzie dla zdrajców i naszej
sile.

Jesteśmy silni. Im szybciej kro-
czymy po wielkiej drodze Świecio-
letniego Planu, tym bardziej roś-
nie nasza moc, tym bardziej zwie-
ra się naród w dążeniu do wspólnych
celów, do pokoju i dobrobytu.
Pogardzamy zdrajcami i nie-
straszne są dla nas ich knowania.
Ale nie znaczy to, byśmy mogli
ich lekceważyć.

Wróg nie zrezygnował bynaj-
mniej ze swojej roboty — i — mi-
(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 218 (1714)
Wydanie ABC

Wtorek, 14 sierpnia 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Meldunek budowniczych huty „Kościszko” przesłany do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

BUDOWNICZOWIE huty „Ko-
ściszko”, przesyłając meldu-
nek do Prezydenta RP piszą m.
inn.:

Przy budowie wielkiego pieca
„B” pamiętaliśmy o Twoich słowach,
że „wcielając w życie nasz
Plan 6-letni, budując podwaliny
Polski socjalistycznej, wykonujemy
testament i urzeczywistniamy mar-
zenia całych pokoleń polskich re-
wucjonalistów, Polaków, bojowni-
ków o wolność i sprawiedliwość
społeczną”.

Budowa tak nowoczesnego i
zmechanizowanego pieca stała się
możliwa dzięki przyjacielskiej po-
mocy wielkiego sąsiada i sojusznika
— Związku Radzieckiego, który
dostarczył przedterminowo naj-
nowocześniejszych i najbardziej
skomplikowanych urządzeń mecha-
nicznych i elektrycznych i przy-
słał doświadczonych inżynierów do
pomocy w montażu.

Lamiąc trudności piętrzące się
w trakcie budowy i montażu, pa-
miętaliśmy również, iż każdy
dzień skrócenia prac — to cegiełka
w umocnieniu pokoju.

Budowa ta jest jeszcze jednym
dowodem wielkich sił twórczych,
tkwiących w naszej klasie robot-
niczej.

Te siły twórcze w niwec obra-
cją i obróbką zakusy imperiali-
stów anglo-amerykańskich i ich
zbrodniczych agentów w Polsce,
dających do powstrzymania roz-
woju gospodarczego naszego kra-
ju.

Obywatelu Prezydencie! My, ro-
botnicy — hutnicy, przyrzekamy Ci,
iż nie ustaniemy w wysiłkach, aby
budowa Polski żelaza i stali postę-
powała coraz szybciej naprzód.

Damy coraz więcej surówki i
stali dla budowy podstaw naszej
szczęśliwej przyszłości, dla budowy
podstaw socjalizmu w Polsce.

Niech żyje i rozkwita nasza oj-
czyzna — Polska Ludowa!
Niech żyje awangarda klasy ro-
botniczej, organizator zwycięstw
narodu polskiego — Polska Zjed-
noczona Partia Robotnicza!

Niech żyje nasz Prezydent, prze-
wodniczący Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej, towarzysze Bo-
lesław Bierut!

Nowy radziecki preparat leczniczy „Baktericid” niezwykle szybko goi rany

Uczony radziecki — Kulbin o-
pracował nową metodę szybkiego
leczenia niewielkich ran, zewnętrz-
nych obrażeń skóry i oparzeń 2
stopnia.

Na ranę nakłada się cienkie ar-
kusiki papieru nasyczonego specy-
jalnym roztworem. Papier „bakteri-
cidowy” nie dopuszcza do rozwi-
nięcia się jakichkolwiek bakterii
i przyczynia się do niezwykle
szybkiego gojenia rany.

Papier „baktericidowy” jest już
szeroko stosowany w praktyce
lecnictwa radzieckiego.

Nowe zwycięstwo budowniczych socjalizmu Płomień pokojowej pracy rozgorzał w potężnym piecu „B”

Radosne uroczystości w hucie „Kościszko”

W DNIU 12 bm. zapłonęły ognie w największym i najnowocze-
śniejszym w Europie, wielkim piecu „B” wybudowanym w hu-
cie „Kościszko” w Chorzowie. Piec został uruchomiony na 4
miesiące i 18 dni przed terminem. Dzień ten był wielkim zwycię-
stwem bohaterów budowniczych tego giganta hutniczego i zwycię-
stwem całej polskiej klasy robotniczej.

W DNIU uroczystości, od rana
wszystkimi bramami huty
„Kościszko” płynęły na plac przed
nowym wielkim piecem tłumy hut-
ników, budowlanych, górników i
robotników z miejscowych zakła-
dów pracy. Punktualnie o godz. 10,
przy dźwiękach hymnu narodowego,
przyszywa owacyjnie witany
przez rzesze robotnicze Premier Jó-
zef Cyrankiewicz. Wraz z Premie-
rem przybyli: minister Przemysłu
Ciężkiego — Tokarski, minister
Budownictwa Przemysłowego —
inż. Cz. Babiński, wiceminister
Przemysłu Ciężkiego — Żemajtis,
wiceprzewodniczący CRZZ —
Cwik oraz przedstawiciele Komite-
tu Wojewódzkiego PZPR, Woje-
wódzkiej Rady Narodowej i władz
miejscowych.

Na mównicę wstępuje naczelny
dyrektor huty „Kościszko” — inż.
Szafranski.

Mówi on o długiej i trudnej walce,
jaką stoczyła załoga budowni-
czych pieca-giganta, o olbrzymich
trudnościach, jakie w tej walce
pokonano i odniesionych sukce-
sach: wykonano 300.000 m sześć-
ci, wykopów, założono 100.000 m sześć-
ci, żelbetu, zbudowano 15.000 ton
konstrukcji, zaistalowano 4.000 ton
maszyn, położono kilkanaście ki-
lometrów torów kolejowych, około
25 km kabli siłowych, 10.000 m
przewodów wodnych i gazowych,
wmurowano ponad 10.000 ton ma-
teriałów ogniotrwałych.

Dostawy dla budowy pieca wy-
konane zostały przez ponad 20 hut
i ponad 50 innych przedsiębiorstw.

URZĄDZENIA Z ZSRR

DUŻA część urządzeń mecha-
nicznych i automatycznych
dla gigantycznej inwestycji dostar-
czona została przez Związek Ra-
dziecki. Dzięki temu największy w
Polsce agregat hutniczy został tak
zmechanizowany, iż najcięższa pra-
ca ładowacza została całkowicie
zastąpiona pracą maszyn, że pra-
ce setek ludzi wykonywać będzie
obecnie jeden człowiek, kierujący
mechanizmami.

W prostych, robotniczych sło-
wach, przedstawiciel bohaterkiej

Jeszcze w tym roku duża fabryka motocykli w Warszawie wypuści próbną partię maszyn

W Warszawie powstaje duża
fabryka motocykli, która już pod
koniec bież. roku wypuści próbną
partię maszyn.

Obecnie rozpoczęto prace pro-
jektowe związane z dostosowa-
niem istniejących budynków byłych
warsztatów remontu samo-
chodów i skompletowaniem urza-
dzeń do rozpoczęcia nowej pro-
dukcji. W dalszych latach Planu
6-letniego zakład ulegnie przebu-
dowie i znacznej rozbudowie.

Nowa fabryka produkować bę-
dzie z początku wyłącznie moto-
cykle SHL 125 cm. Seryjna ich
produkcja ruszy w pierwszym pół-
roczu 1952 r. W niedługim czasie
wypuszczony zostanie na rynek
udoskonalony typ motocykla SHL
125, ponadto przemysł motocykla-
ryjny opracuje już konstrukcję
motocykla średniej wielkości —
350 cm, których produkcja ruszy
w 1954 roku.

załogi wielkiego pieca — monter
Ignacy Makar przekazuje go zało-
dze produkcyjnej. Za przedtermi-
nowe zakończenie budowy dzieku-
je następnie przodujących
robotników budowniczych, przodow-
nik pracy wielkich pieców, stary
doświadczony wytopiacz — Walen-
ty Zieleniec.

Entuzjazm zebranych dobiega
szczytu, kiedy na trybunie staje

Na zdjęciu — młodzież polska
w otoczeniu pionierów niemieck-
kich na berlińskim III Świa-
towym Zlocie Młodych Bojow-
ników o Pokój.



Obalenie przemocą ludowego ustroju państwa polskiego,
przywrócenie władzy kapitalistów i obszarników
było celem najmitów
anglo-amerykańskiego imperializmu.

WYROK W PROCESIE organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w W. P.

WARSZAWA. W dniu 13 bm. Najwyższy Sąd Wojskowy w War-
szawie ogłosił wyrok w procesie członków organizacji dywersyjno-
szpiegowskiej w Wojsku Polskim.

Sąd uznał oskarżonych winnymi
wszystkich zarzutów aktu oskar-
żenia.

Na mocy wyroku osk. Tatar Sta-
nisław skazany został na karę do-
żywotnego więzienia, Utnik Marian
— na 15 lat więzienia, Nowicki
Stanisław — na 15 lat więzienia,
Herman Franciszek — na dożywot-
ne więzienie, Kirchmayer Jerzy —
na dożywotnie więzienie, — Mossor
Stefan — na dożywotnie więzienie,
Jurecki Marian — na 15 lat więzie-
nia, Roman Władysław — na 12 lat
więzienia i Wacek Szczepan — na
10 lat więzienia.

W uzasadnieniu wyroku Najwyż-
szy Sąd Wojskowy stwierdza m. in.:
Na podstawie całokształtu okolicz-
ności ujawnionych w toku przewo-
du sądowego, który w całej roz-

Premier Rządu RP — Józef Cyrankiewicz, kierując do załogi ser-
deczne pozdrowienia.

ODZNACZENIA DLA PRZODUJĄCYCH BUDOWNICZYCH

PREMIER Cyrankiewicz deko-
ruje następnie przodujących
budowniczych wielkiego pieca wy-
sokimi odznaczeniami państwowymi.

Order „Sztandaru Pracy” II kl. o-
trzymują naczelny dyrektor huty
„Kościszko” — Adam Kunz, na-
czelny dyrektor inwestycji Centr.
Zarz. Przem. Hutniczego — A. Or-
łowski, główny projektant wielkie-
go pieca — S. Dyakowski, dyr.
nacz. CZ Bud. Przem. — Jan Sitow-
ski oraz kierownik robót „Mosto-
stalu” — Józef Szewczyk. Złotymi
Krzyżami Zasługi wyróżniono 36
przodujących budowniczych. Srebr-
nymi i brązowymi — 136.

NOWA POLSKA
RODZI SIĘ
WYSIŁKIEM
CAŁEGO NARODU

Przemówienie

premiera

J. Cyrankiewicz w hucie „Kościszko”

NA UROCZYSTOŚCI uruchomie-
nia pieca „B” w hucie „Kościsz-
ko”, wygłosił przemówienie Pre-
zes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. Niżej podajemy fragmen-
ty przemówienia Premiera.

Historia waszej huty i historia
zbudowania tego wielkiego pieca,
to w wielkim skrócie historia gos-
podarki naszego kraju na przełomie
dwu epok, a równocześnie o-
braź i symbol tego, co się dzieje
dzisiaj w całej Polsce. Krótko mó-
wiąc, to historia wielkiej przemiany,
którą przeżywa cała Polska.

Los huty zmienia się, tak jak
zmienia się los całej Polski. Nigdy
jeszcze nie panowało w tych mu-
rach takie tempo pracy. Nigdy je-
szcze nie ożywiały jej taki twórcy
duch. Wyrazem tego tempa i te-
go ducha jest wielki piec „B”, któ-
ry dzisiaj zaczyna pracować dla
Polski, dla ludu polskiego.

Piec „B”, przy trzykrotnie wyż-
szej produkcji, zatrudni przeszło
trzykrotnie mniejszą liczbę ludzi.
Taka jest droga rozwoju naszej
gospodarki socjalistycznej, mecha-
nizacji, racjonalizacji, ulepszenia
procesów wytwórczych — wyrze-
czenie człowieka przez maszynę i au-
tomatyzację wszędzie tam, gdzie
jest to możliwe, ulżenie mu i odciążenie
go od najbardziej znojących i
szkodliwych dla jego zdrowia prac.

Taka jest historia pieca, taka jest
historia każdej wielkiej inwestycji
przemysłowej w Polsce Ludowej.

Tworzy się nowy człowiek, czło-
wiek budownictwa socjalistycznego.
Nowa Polska, Polska żelaza i stali,
elektryczności, mechanizacji i mo-
toryzacji, rodzi się wysiłkiem ca-
łego narodu. Ręka w rękę pracuje
polski robotnik, chłop i inteligent
partijny i bezpartyjny. Klasa ro-
botnicza przewodzi narodowi w tej
wielkiej pracy i walce. Klasie robot-
niczej i cały naród polski prowadzi
ku wielkiej przyszłości jej człowa
przodująca siła polityczna — Par-
tia. Za nią kroczą cały naród, por-
wany wielkim celem, zjednoczony i
zwarty jak nigdy, oddany sprawie
niepodległości, socjalizmu i pokoju.

Nie ma w naszym kraju ani jed-
nego uczciwego patriotę, którego
nie urzekłaby, nie porwała wielkość
zadań, któreśmy sobie postawili. O-
twarty został nowy rozdział w
historii Polski. W ciągu paru lat, za
sprawą ludzi pracy, ojczyzna nasza
przebieła drogę wiekszą, niż przed-
tem w ciągu całych dziesięcioleci,
jeżeli nie wieków. Stało się to moż-
liwe dzięki temu, że Polska radzi
lud, a nie garstka sprzedawczych,
spodlonych polityków reakcyjnych,
wstępujących się obcom i rodzi-
mym kapitalistom, przeartych
zdradą i zaprzaństwem. O losach
tej huty nie decyduje więcej człon-
kowie rad nadzorczych wielkich
koncernów, które niczym osmiornica
opłatały nasz kraj i wysysały
zeń żywotne soki.

O losach tej huty, o jej rozwoju
decyduje dzisiaj naród polski. A na-
ród polski chce, żeby ta huta rosła,
rozwijala się, produkowała jak naj-
więcej, aby służyła narodowi i jego
pokoju pracy.

I nie ma granic możliwościom po-
stępu gospodarczego na naszej pol-
skiej ziemi.

WZMÓC CZUINOŚĆ

ALe nam, ogarniętym pasją two-
rzenia i budowania, nie wolno
ani na chwilę zapominać o narkazie
surowej czujności. Bo oto z tego la-
musa przeszłości wygląda jeszcze
ku nam od czasu do czasu widmo
minionych czasów. W Najwyższym
Sądzie Wojskowym znalazła się
znów na ławie oskarżonych garstka
nikczemników, którzy — zaprzeda-
szy się zdradziecko wrogiom naszej
ojczyzny, pragnęli z kolei cały nasz
kraj temu wrogowi zaprzedać.

W porę pokrzyżowała ich niecne
zamiary czujna i karząca dłoń na-
szej ludowej sprawiedliwości, jak
to czynić będzie zawsze w stosunku
do każdego zdrajcy i wyrodka, w
stosunku do każdej szajki nikczem-
ników, zdrajców i zaprzańców, co
ongis kształcili się w szkole pilsud-
czyn, a dokształcali w służbie im-
perialistycznych wywiadów anglo-
saskich.

Ale każda taka sprawa winna
być dla nas wszystkich przypom-
nieniem, że nie ma granic nikczem-
ności, jakich ima się wróg Polski,
wróg socjalizmu i pokoju, by pró-
bować zniweczyć nasze dzieło i o-
debrać ludowi polskiemu to, co
zdobył wielkim swoim wysiłkiem,
by narzucić nam znowu pęta nie-
woli i jarmu wyzysku. Wzgarda i
nienawidź dla zdrajców, oto zgodna
odpowiedź całego narodu.

Zadane skryte wysiłki tej czy in-
nej garstki nikczemników nie są o-
czywiście w stanie powstrzymać po-
tężnego rozmachu naszego budow-
nictwa, naszego zwycięskiego mar-
szu do socjalizmu. Tym niemniej z

(Dokończenie na str. 3-ciej)

CZUJNOŚĆ NARODU SPARALIZOWAŁA NIKCZEMNĄ DYWERSJĘ pacholków imperializmu — śmiertelnego wroga postępu i pokoju

W dniu 11 bm. — w dziesiątym dniu rozprawy Sąd udzielił głosu obrońcom oskarżonych.

Przemówienia obrońców

W obronie oskarżonego Tatar przemawiał adwokat Rettinger, który podkreślił, że fakty ujawnione w toku procesu posiadają olbrzymie znaczenie historyczne.

Malując szeroko zgniliznę moralną obozu emigracyjnego w Londynie, adwokat Rettinger starał się udowodnić, że jego klient wszedł na drogę przestępstwa wskutek demoralizacji, panującej w tym środowisku. Równocześnie mówca przedstawił Tatar, jako ofiarę zdradzieckich machinacji anglosaskich imperialistów, którzy emigrantów polskich użyli jako narzędzia w realizacji swych własnych, wrogich dla narodu polskiego celów.

Zdaniem mówcy złożone w toku procesu wyjaśnienia osk. Tataru były szczere, co powinno być wzięte pod uwagę przy wymiarze kary. Twierdząc, że oskarżony w pełni zrozumiał ogrom swojej winy, obrońca wniosł o sprawiedliwy wyrok.

Z kolei wygłosił przemówienie obrońca oskarżonego Utnika — adwokat Zajackowski. Wskazał on, że przestępstwa działalności jego klienta, jakie otrzymał Utnik w sanacyjno-faszystowskiej szkole oficerskiej, Zatrzymany nieświadomie do wszystkich, co postępowe, oskarżony, znalazłszy się na emigracji w Londynie, pozostawał w dalszym ciągu w kręgu tej zgnijłej atmosfery i łatwo dał się wyzyskać przez wywiad imperialistyczny oraz jego agentury w łonie emigracji.

Zatrzymując się dłużej nad poszczególnymi etapami przestępczej działalności Utnika, obrońca starał się wykazać, że jako kierownik „Helu” — Utnik pozostawał pod przemożnym wpływem oskarżonego Tataru.

Omawiając dywersyjną i szpiegowską działalność Utnika po wyzwoleniu, obrońca usiłował osłabić znaczenie i zakres jego działalności wywiadowczej.

Podkreślając skrucenie oskarżonego, wyrażoną w toku procesu, adwokat Zajackowski wniosł o łagodny wyrok.

Osk. Nowickiego bronił adwokat Bałabiński, który stwierdził, że oskarżony ten przyniósł nie szczere do winy. Podobnie jak jego poprzednicy, obrońca starał się przedstawić swego klienta jako ofiarę zgnębionego wpływu środowiska przedwojennego i emigracyjnego.

Odnosnie przestępczej działalności Nowickiego w ramach tzw. „Helu”, adwokat wysunął tezę, że

dlug której Nowicki odgrywał w kierownictwie tego ośrodka dywersyjnej i szpiegowskiej roli, niż Tatar i Kopański.

Obronca był również zdania, że Nowicki nie odegrał poważniejszej roli w organizowaniu szpiegowsko-dywersyjnego spisku w Wojsku Polskim.

W konkluzji przemówienia obrońca wniosł o łagodny wymiar kary dla osk. Nowickiego.

Następnie przemawiał obrońca oskarżonego Hermana, adwokat Biejał. Opisał on działalność oskarżonego w okresie międzywojennym, później w czasie okupacji, a następnie w okresie po wyzwoleniu — starając się m. inn. pomniejszyć dywersyjną rolę, jaką odgrywał Herman w II oddziale komendy głównej AK oraz w czasie pertraktacji o kapitulację powstania warszawskiego. Obronca utrzymywał również, że ludzie, którzy wciągnęli oskarżonego do organizacji dywersyjno-szpiegowskiej wyzyskali jego reakcyjny światopogląd, który był wynikiem wychowania przez reżim sanacyjny.

Jako okoliczność łagodząca obrońca wysunął również fakt, iż według opinii mocodawców Hermana, wywiad kierowany przez niego, dawał zbyt nikłe wyniki. Reasumując swe wywody, obrońca prosił o sprawiedliwy wyrok dla oskarżonego Hermana.

Obronca oskarżonego Kirchmayera — adwokat Łęski — w dłuższym wywodzie starał się zobrazować przyczyny zbrodniczej działalności oskarżonego w stosunku do Polski Ludowej i narodu polskiego.

Obronca położył główny nacisk na fakt, że Kirchmayer pochodził z burżuazji — klasy wrogiej wszelkim ruchom rewolucyjnym. Fakt ten — zdaniem adwokata Łęskiego — ma poważny wpływ na czyn oskarżonego.

Właśnie wyjście z tego środowiska, tradycja, wychowanie, cała działalność oskarżonego w Armii Krajowej, stworzyły — jak mówił obrońca — podatny grunt dla popełnienia przestępstw przeciwko Polsce Ludowej. Obronca prosił Sąd o orzeczenie kary sprawiedliwej.

W obronie oskarżonych Wacka i Mossora przemawiał adwokat Rozenblit. W stosunku do oskarżonego Wacka obrońca prosił Sąd o wzięcie pod uwagę — jako okoliczności łagodzące — że oskarżony całkowicie przyniósł się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw oraz wyraził skruchę.

W stosunku do osk. Mossora obrońca — nie negując, że oskarżony popełnił przestępstwo wobec narodu polskiego ofiarowując swą współpracę okupantowi niemieckiemu — zwrócił uwagę na fakt nie-

Uzasadnienie wyroku w procesie organizacji dywersyjno-szpiegowskiej

mu — zwrócił uwagę na fakt nieprzynależności osk. Mossora do współudziału w konspiracji w Wojsku Polskim. Mówca starał się też wykazać, że — jego zdaniem — przewód sądowy nie ustalił faktów, świadczących o szpiegowskiej działalności oskarżonego.

Obronca prosił Sąd o słuszny i sprawiedliwy wyrok w stosunku do osk. Mossora.

Adw. Sarnowski, przemawiając w obronie osk. Jureckiego usiłował wykazać, że jego klient nie brał udziału w planowaniu zasadniczych akcji, skierowanych przeciwko władzy ludowej i narodowi polskiemu. Obronca uważa, że szerzący propagandę antyrządową i antyludową obóz reakcji, w którego kręgu obracał się oskarżony zarówno w okresie międzywojennym, jak i podczas wojny na emigracji, stworzył podatny grunt dla przestępczej działalności Jureckiego.

Wskazując na szczere przyznanie się oskarżonego do winy oraz na jego skrucie, wyrażoną podczas przewodu sądowego — adw. Sarnowski wniosł o sprawiedliwy wymiar kary.

W przemówieniu wygłoszonym w obronie osk. Romana, adw. Maślanko wysunął tezę, że wpływ osk. Tataru, a później osk. Kirchmayera był decydującym czynnikiem, który popchnął Romana na drogę zbrodni. Adw. Maślanko uważa, że Roman w ciągu całej swej działalności szpiegowskiej i dywersyjnej na rzecz obozu imperialistów i agresorów, był posłusznym narzędziem w rękach swych przełożonych, którzy — podobnie jak ich zwierzchnicy — stosowali metodę „wyciągania kasztanów z ognia cudzymi rękoma”.

W obszernym wywodzie, naświetlającym poszczególne fazy zbrodniczej, antyludowej działalności oskarżonych, adw. Maślanko podkreślił, że przestępstwa popełnione przez oskarżonych z góry były skazane na niepowodzenie wobec czujnej postawy narodu polskiego, skupionego wokół swego ludowego rządu.

Jakkolwiek więc — mówił adw. Maślanko — fakt ten w niczym nie umniejsza winy oskarżonych, to jednak czynił on działalność grupy spiskowców mniej niebezpieczną.

W konkluzji adw. Maślanko wniosł o wyrozumiały wyrok.

Po przerwie sąd udzielił głosu oskarżonym.

Ostatnie słowa oskarżonych

Osk. Tatar potwierdził całkowite przyznanie się do popełnionych przestępstw. Podkreślił on, iż całą swą działalność uważa za wysoce szkodliwą dla Polski Ludowej i działalności tegoż, a wraz z nią samego siebie. Wyraża żal i skruchę, stwierdzając, iż żał ten jest tym większy, że w swym sumieniu nie znajduje żadnego usprawiedliwienia dla popełnionych przez siebie zbrodni. „Kara, jaka będzie mi wymierzona — stwierdził osk. Tatar — przyjmuję jako słuszną, sprawiedliwą i ostateczną”.

Osk. Jurecki, przyznając się całkowicie do winy, wyraził żal i skruchę z powodu popełnionych przestępstw i stwierdził: „Na moim smutnym doświadczeniu widzę jasno, że drzwi wejścia do każdej konspiracji są szeroko otwarte, ale drzwi wyjścia z niej są bardzo wąskie i zważają się coraz bardziej w miarę tego, jak zwiększa się ogrom winy. Składam w ręce Wysokiego Trybunału los mojego życia”.

Osk. Utnik stwierdził, iż zdaje sobie w pełni sprawę z wielkością swego przestępstwa i ogromu winy. Postępowanie swoje tłumaczył wpływem otoczenia, w jakim się wychowywał i które kształtowało jego światopogląd. Przekonywany jest wewnętrznie o słuszności kary, jaka spotka go za popełnienie przestępstwa i prosił sąd o stworzenie mu możliwości dla odpokutowania swych win.

Oskarżony Nowicki mówił o wielkiej roli, jaką odegrał w jego życiu proces, który wstrząsnął jego sumieniem i pozwolił mu zdać sobie sprawę z ogromu krzywd, jakie wyrządził Polsce. Wyraził on żal z powodu popełnionych przestępstw i prosił sąd o wyrok umożliwiający mu z czasem naprawienie swej winy.

Osk. Roman wyraził głęboką skruchę z powodu swej zbrodniczej działalności. Mówiąc o popełnionych przestępstwach, prosił on sąd o darowanie mu życia, by — „mógł wrócić na łono społeczeństwa i zrehabilitować się”.

Osk. Kirchmayer prosił o sprawiedliwy wymiar kary — podkreślił, że zdaje sobie sprawę z krzywd, które wyrządził narodowi polskiemu. „Nie znajduję słów na

obronę swego przestępstwa” — stwierdził Kirchmayer.

Osk. Herman potępiając swą dotychczasową zbrodniczą działalność — starał się przekonać sąd, iż powodował się początkowo innymi motywami aniżeli te, jakie wynikły w rzeczywistości.

Osk. Mossor przyznał się do współpracy z okupantem hitlerowskim, nazywając to ciężkim błędem i hanbą. Swe zbrodnicze postępowanie usiłował wytłumaczyć wychowaniem jakie otrzymał.

W wykrętny sposób próbował

Uzasadnienie wyroku

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Grupa ta, której kierownictwo stanowili oskarżeni Tatar, Kirchmayer, Mossor, Herman, Utnik, Nowicki oraz Kuropieska, inspirowana i kierowana przez ośrodki wywiadowcze angielskie i amerykańskie, uprawiała zakrojone na szeroką skalę szpiegostwo w łonie Wojska Polskiego.

Oskarżony Kirchmayer wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego w październiku 1944 r., celem prowadzenia w jego szeregach działalności dywersyjnej, w ten sposób realizował on plan działania uzgodniony z oskarżonym Tatarem na początku 1944 r. W lutym 1945 r. spotkał się on z Kuropieską, który po powrocie z obozu jenieckiego w Woldenbergu również wstąpił do WP. Kuropieska poinformował Kirchmayera, o tym, że w przeddzień załamania się hitlerowskiej Niemiec w obozie Woldenbergu uformowała się dość liczna grupa oficerów, która postanowiła powrócić do kraju dla prowadzenia szerokiego zakrojonego działania dywersyjnego przez Wojsko Ludowe, przez przeniesienie do wojska, do aparatu państwowego i partii demokratycznych. Jako jedną z czołowych postaci tej grupy wymieniał oskarżonego Hermana, byłego szefa biura studiów II oddziału KG AK, z-cę szefa oddziału II KG AK.

Szpiegowskie dyrektywy z Londynu

W lipcu 1945 r. Kuropieska przedstawił osk. Hermana ówczesnemu wiceministerowi Obrony Narodowej Marianowi Spychalskiemu. Wkrótce po tym Spychalski sprowadził przyjeżdżającego do W. P. Hermana oraz grupy podwładnych Hermana z oddziału II KG AK.

W trakcie rozmów ze Spychalskim i Kirchmayerem Herman na zlecenie II oddziału tzw. sztabu głównego w Londynie zajmował się organizowaniem wywiadu wojskowego w kraju, skierowanego przeciwko interesom Polski Ludowej.

Na gruncie kontaktów między Kuropieską, Kirchmayerem i Hermanem dochodziło do porozumienia w sprawie celów i metod działalności dywersyjnej i zostaje zawiany przez nich ośrodek konspiracyjny.

Postanawiają oni w pierwszym rzędzie skierować wysiłek na nasycenie Odrodzonego Wojska Polskiego oficerami o reakcyjnych poglądach i na rozbudowę grupy konspiracyjnej.

W ten sposób wstępują do wojska między innymi oskarżony Roman i inni.

Korzystając z wyjazdu do Londynu szefa sztabu WIN Bokszczyńskiego, Kirchmayer zawiadamia Tatar o istnieniu załoga grupy dywersyjno-wywiadowczej, zapowiadając przy tym przyjazd do Londynu Kuropieski, z którym Tatar winien uzgodnić wszelkie dyrektywy dla grupy ich w kraju.

Z końcem 1945 r. Kuropieska wyjeżdża do Londynu jako członek polskiej misji wojskowej. Członkiem tej misji jest również Chojecki, który na terenie Londynu spotyka się ze znajomym swoim osk. Utnikiem, szefem VI oddziału tzw. sztabu głównego na emigracji, podległego bezpośrednio Tatarowi, jako zastępcę szefa tegoż sztabu do spraw krajowych. Za pośrednictwem Utnika i Chojeckiego dochodzi do rozmów między Tatarem a Kuropieską, w czasie których Kuropieska przedstawia szczegółowo Tatarowi plany dywersyjno-wywiadowczej grupy w Wojsku Polskim oraz skład jej kierownictwa.

W lutym 1946 r. osk. Tatar ustala wytyczne dla kierownictwa grupy szpiegowsko-dywersyjnej w Odrodzonej W. P., w myśl których grupa ta winna:

Czuyność narodu sparaliżowała nikczemną dywersję pacholków imperializmu - śmiertelnego wroga postępu i pokoju

(Dokończenie ze str. 2-giej)

Kirchmayer i Kuropieska opracowali dyrektywy, które zostały rozdane do kierowników poszczególnych komórek.

Kirchmayer obawiając się aresztowania, przekazuje Jureckiemu kontakt na przedstawiciela ambasady amerykańskiej, z którym Jurecki spotyka się do 1 października 1950 r. doręczając mu materiały wywiadowcze.

Dywersja przeciwko Polsce Ludowej

Przewód sądowy wykazał, że działalność dywersyjną - wywiadowczą oskarżonych w Wojsku Polskim stanowiły tylko jeden z etapów walki oskarżonych przeciwko społeczno-politycznym przeobrażeniom w Polsce i przeciwko spłoszeniu jej ze Związkiem Radzieckim.

Już w okresie okupacji oskarżeni Tatar, Kirchmayer i Herman jako członkowie działaczy komendy głównej AK uczestniczyli w szeregu zbrodniczych poczynaniach kierownictwa tej organizacji.

Oskarżeni Tatar i Kirchmayer brali udział w opracowaniu referatu Bora-Komorowskiego wygłoszonego na posiedzeniu krajowej reprezentacji politycznej 14 października 1943 r. w myśl którego komenda główna AK i delegatura rządu londyńskiego miały dążyć do przeciwstawienia się akcji ruchu oporu a w szczególności działaniom Armii Ludowej i PPR, skierowanym przeciwko okupacji hitlerowskiej aby w ten sposób zwiększyć szanse dotarcia do Polski okupacyjnych wojsk anglosaskich i emigracyjnej reakcji z Sosnkowskim na czele i do przygotowania zbrojnego oporu przeciwko wojsku radzieckiemu wkraczającemu do Polski.

W roku 1944 osk. Tatar, jako szef III oddziału sztabu KG AK opracował plan akcji „Burza” w myśl którego kierownictwo AK w momencie załamania się frontu niemieckiego na Wschodzie, a przed wkroczeniem Armii Radzieckiej, miało stworzyć pozornymi działaniami wobec okupujących się Niemców warunki dla objęcia władzy na poszczególnych terenach przez delegaturę londyńską.

Przewód sądowy wykazał, że inicjatorzy powstania Sosnkowski, Mikołajczyk, Bór-Komorowski sformułowali powstanie warszawskie dla dywersji przeciwko Polsce Ludowej i Armii Radzieckiej, wiedząc doskonale, że nie ma ono warunków powodzenia, powodując w konsekwencji ogromne straty w ludziach i zagładę stolicy. Osk. Tatar współuczestniczył w tej zbrodniczej dywersji jako zastępca szefa sztabu głównego w Londynie dla spraw Krajowych.

Obóz londyński zaplanował również tzw. akcję „nie” wedle której na terenach wyzwolonych miały być stworzone organizacje wydzielone z AK, których zadaniem byłoby prowadzenie dywersji i szpiegowstwa przeciwko organom państwowym Polski Ludowej, wojsku i partiom politycznym obco demokracji, a także prowadzenie dywersji i szpiegowstwa przeciwko Armii Radzieckiej.

W omawianiu tych planów, ich rozpracowaniu oraz wydawaniu dyrektyw brał udział oskarżony Tatar, który wiosną 1944 r. odcieńczył z kraju do Londynu, celem przedstawienia tzw. „rządowi” emigracyjnej sytuacji w kraju i pokierowania stamtąd dalszymi działaniami AK. Przed odlotem osk. Tatar nakazał osk. Kirchmayerowi po wyzwoleniu kraju wstąpić do wojska, by tam przez stworzenie konspiracji przeciwdziałać od wewnątrz wpływowi demokratycznym.

Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza w hucie „Kościszko”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

procesu warszawskiego płynnie wielka nauka. Nauka o obowiązku czułości i troski o wspólne dobro naszego narodu. Nauka o potrzebie walki z tymi, którzy nie cenią, którzy lekceważą, którzy marnują znany wysiłek ludu polskiego. Jeszcze czynniejsza, jeszcze troskliwsza opieka o toczymy nasze fabryki i warsztaty pracy. Jeszcze czynniejsza i wnikliwiej chronimy nasze dobro narodowe przed zakusami wrogich agentów. Jeszcze wyżej wzniesiony sztandar naszego budownictwa, naszej walki o pokój i Plan 6-letni.

Wy, hutnicy i robotnicy budowlani, z dumą oddający dzisiaj Polsce nowy wielki piec, mówicie, przemawiacie za cały naród, reprezentujecie wzmocniony wysiłek milionów mas partyjnych i bezpartyjnych, robotników, techników i inżynierów. Odpowiadacie zgłębieniu światu ruin i wojny wzmocnionym, twórczym wysiłkiem budownictwa.

Osk. Tatar po przybyciu do Londynu objął stanowisko zastępcy szefa sztabu dla spraw krajowych. Jemu podlegał oddział VI, tzw. sztabu naczelnego wodza, powołany do utrzymywania łączności z akcją podziemną w kraju.

Z momentem stworzenia PKWN cała działalność VI oddziału, która kieruje osk. Utrik, została skierowana na dywersję przeciwko władzy ludowej.

Osk. Tatar jako zastępca szefa sztabu głównego dla spraw krajowych, osk. Nowicki jako jego oficer do zleceń oraz osk. Utrik jako szef VI oddziału za pośrednictwem tego oddziału i podległych mu placówek w Paryżu, Brindisi, Meppen, Sztokholmie i innych miejscowościach, biora udział w organizowaniu dywersji zbrojnej i szpiegowskiej na tyłach Armii Radzieckiej w ramach tzw. akcji „nie”.

Dla przekazywania rozkazów kierowniczych ośrodków w Londynie, Tatar, Utrik i Nowicki rozbudowali szeroką sieć łączności radiowej oraz przetrzymali tam ekipy skoczaków-dywersantów oraz przekazują pieniądze.

Pod kierownictwem oficerów brytyjskiego wywiadu

W początku 1945 r. na żądanie władz brytyjskich, umotywowane względami stosunków dyplomatycznych z ZSRR, osk. Tatar, Utrik i Nowicki, nie zmieniając w niczym organizacji ani istoty działalności oddziału VI, za poradą angielskiego wywiadu maskują działalność tego oddziału przez otwarcie specjalnej komórki o kryptonimie „Hel”.

Poprzez oddział VI i „Hel” osk. Tatar, Utrik i Nowicki organizują sieć szpiegowską pod nazwą „sieć korespondentów”, a następnie „sieć kolorową”, koncepcje których opracował osobiście oskarżony Nowicki oraz przesyłają kurierów i emisariuszy dla przewozu materiałów wywiadowczych i pieniędzy kierowanych do Okulickiego a później Rzepeckiego i Niepokolczyńskiego.

Przez cały czas swego istnienia, a zwłaszcza po wyzwoleniu kraju, oddział VI a następnie „Hel” kierowany był przez oficerów brytyjskiego wywiadu, zgrupowanych w tzw. SOE.

Z oskarżonymi Tatarem, Utrikiem i Nowickim współpracował ppłk Perkins, który z Tatarem pozostawał w osobistych, zażyłych stosunkach.

Cała działalność oddziału VI po wyzwoleniu, a następnie „Helu” finansowana była przez Tatara, Utrika i Nowickiego z kwoty 10 milionów dolarów, która w czerwcu 1944 r. wespół z Mikołajczykiem uzyskał Tatar od imperialistów amerykańskich na dywersję przeciwko władzy ludowej.

Pomoc reakcji dla Mikołajczyka

Wszystkie te zbrodnicze knowania nie zdołały przeszkodzić zdobyciu władzy przez lud pracujący, ani też zahamować rozwoju Polski Ludowej. Akcja dywersyjna oszczędziła na życie ludu polskiego napotkanych na zdecydowanie opór szerokich mas, pamiętających klęskę, jakie na kraj ścierały rządy obszarncio-burżuazyjne. Lud polski udzielił szerokiego poparcia PKWN i Armii Radzieckiej - wyzwolicielem. W tej sytuacji powstaje w środowisku emigracyjnym, po porozumieniu z Churchillem, koncepcja powrotu Mikołajczyka do kraju dla objęcia stanowiska w rządzie i przeciwdziałania od wewnątrz realizacji reform politycznych i społecznych w kraju oraz sojuszu z ZSRR. Oskarżeni Tatar, Utrik i Nowicki w porozumieniu z Mikołajczykiem tworzą wówczas „komitet”, którego zadaniem jest poparcie tych zamierzeń Mikołajczyka przez dostarczenie mu pomocy materialnej oraz współdziałanie w mobilizacji elementów reakcji w kraju na jego rzecz.

Komitet miał również dostarczyć Mikołajczykowski wszelkiej informacji, otrzymanych przez VI oddział od satek szpiegowskich w kraju.

O powstaniu tzw. „komitetu trzech” i jego zadaniach, powiadomiony został gen. Kopański. W realizacji tych planów wydzieleno zostaje z kwoty otrzymanej w swoim czasie w Waszyngtonie, suma około 3 milionów dolarów, pod nazwą „Draha”.

Dowiedziawszy się za pośrednictwem Sławobora, że Kirchmayer jest w wojsku i przystępuje do działalności konspiracyjnej, osk. Tatar organizuje w Niemczech zachodnich komórki łączności z krajem.

Osk. Tatar w tym czasie werbuje oficerów z emigracji wyrażających chęć powrotu do kraju do wstąpienia do organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w wojsku i wykonania specjalnych zadań.

W międzyczasie oskarżeni Tatar, Nowicki i Utrik w dalszym ciągu współdziałają w okazyjnej pomocy Mikołajczykowski.

Z wiosną 1946 r. Mikołajczyk będąc w Londynie spotyka się z Tatarem i referując mu sytuację w kraju domaga się dotacji pół miliona dolarów dla przeprowadzenia akcji wyborczej w kraju i dalszego nasilenia repatriacji elementów reakcyjnych. W wyniku rozmów komitet postanowił przekazać Mikołajczykowski pomoc materialną w dolarach i funtach, co w znacznej części zostało wykonane.

W jesieni 1946 r. Tatar spotyka się trzykrotnie z przedstawicielem Mikołajczyka Kulerskim, który domaga się przekazania dalszych kwot i w rezultacie komitet wypłacił dla Mikołajczyka 270.000 dolarów, oraz pewne kwoty w funtach angielskich.

Wychowani w pogardzie dla ludu pracującego

Źródła dywersyjno-wywiadowczej grupy i udziału w niej oskarżonych sięgają daleko wstecz. Wszyscy oskarżeni to wychowankowie sanacyjnego kierownictwa wojennego Polski przedwojennego, przepełnieni reakcyjnym światopoglądem i wychowani w poczuciu pogardy dla ludu pracującego.

Niektórzy spośród oskarżonych zajmowali poważne stanowiska w sanacyjnym korpusie oficerskim i byli jednocześnie wychowankami tego korpusu. Oskarżeni Tatar, Kirchmayer oraz Kuropieska wychodzą z pseudo-radykalnego środowiska lewosanacyjnego, które oszukiwało szermowało demagogią socjalną, będąc faktycznie aktywną częścią aparatu przemocy i przysmusu rządów kapitalistyczno-obszarncio-burżuazyjnych.

Osk. Mossor, który znalazł się w niewoli niemieckiej, wyszukując swoją prohitlerowską propagandę prowadzona do roku 1939 w „publiście” i klubie 11-go listopada, postanowił wysłać, jak to ustalono w toku przewodu sądowego, dwukrotnie w 1941 r. i 1942 r. memorium do władz faszystowsko-hitlerowskich, oferując im swoje usługi w urabianiu w społeczeństwie polskim przychylności dla okupanta nastrojów.

Osk. Mossor brał czynny udział w akcjach prowokacyjnych i dywersyjnych okupanta wobec narodu polskiego, w organizowaniu faszystowskiej Polski pod protektorem hitlerowskim.

Omówiony wyżej mafijny charakter dywersyjno-wywiadowczy działalności oskarżonych jest ściśle związany z ich ideologicznym rodowodem. Peowiać, sanacyjni i dwójkarskie tradycje, uprawiania dywersji politycznej przejawiały się zarówno w oszukiwaniu przez reakcyjne ośrodki w kraju i za granicą szerokich rzesz narodu polskiego pragnącego czynnej walki z okupantem jako też w oszukiwaniu ludzi, którzy już po wyzwoleniu wracali z emigracji lub obozów jenieckich do kraju, by stanąć do uczciwej pracy przy budowie nowego państwa. W świetle przewodu sądowego współudział oskarżonych w tym oszukiwaniu do działania został całkowicie udowodniony.

Perfidna metoda dwulicowości i fałsz

Oskarżeni, a zwłaszcza Tatar, Mossor, Kirchmayer, Utrik i Nowicki, zajmujący czołowe stanowiska w obozie reakcji polskiej zdawali sobie sprawę z tego, że nie znajdują poparcia dla swych zbrodniczych zamierzeń w narodzie polskim, że jawne wystąpienie do walki z władzą ludową skończy się dla nich musi klęską. Z tego faktu wypływają jaskrawo zarysowane w toku przewodu sądowego znamiona ich działalności, wysługiwane się obcym imperialistom oraz dwulicowości.

Zrozumiałyszy, że społeczeństwo jest i będzie przeciwko nim oskarżeni uważali, iż tylko nowa wojna, która przygotowyje imperializm anglosaski może im pomóc w realizacji ich celów, wobec czego zwrócili się z tym imperializmem i stali się agenturą imperialistycznego wywiadu w kraju.

Przewód sądowy wykazał, że oddział VI i „Hel” były ekspozyturami angielskiego wywiadu, którego przedstawiciele w osobach Perkinsa, Gabensa, Sandera, Buchana i innych wydawali dyrektywy oskarżonym, że zbierane przez sieć oskarżonych Hermana, Kirchmayera czy Jureckiego z terenu wojska wiadomości służyły przez ręce pracowników obcych ambasad do londyńskiej centrali IS.

Oskarżeni przeszli całkowicie na służbę anglosaskiego imperializmu, śmiertelnego wroga postępu i pokoju.

Równocześnie przewód sądowy

wykazał, że oskarżeni nie mogą okazać swego prawdziwego oblicza, konspirując się na czołowych stanowiskach w wojsku, posługiwali się perfidnymi metodami dwulicowości i fałszu. Ta stosowana w ich pracy dywersyjno - wywiadowczej dwulicowość szła w parze z bądnym moralnym, w które oskarżeni się stościli. Machinacje finansowe Tatara, Utrika i Nowickiego ujawnione na przewodzie sądowym są tego jaskrawym dowodem.

Ekspozytura

podlegaczy wojennych

Z omówioną wyżej rolą obcej agentury wiąże się ściśle dalszy aspekt działalności oskarżonych: kierowana przez nich organizacja jest jedną z ekspozytur podlegaczy wojennych, która wiązała wszystkie swe rachuby z nową wojną światową i wślugała się w tym celu imperialistycznym ośrodkom dywersyjno - szpiegowskim podlegaczy wojennych.

Świadczy o tym zarówno raport oskarżonego Mossora do Sosnkowskiego, jak i relacja oskarżonego Kirchmayera z jego podróży do Stolic Zjednoczonych, wreszcie wyrażone oświadczenie Kopańskiego, który w 1949 r. zdając sobie sprawę, że rachuby konspiracji na powodzenie prawniczo - nacjonalistycznego odchylenia w polskim ruchu robotniczym zawiodły, stwierdza, iż pozostało „to, na co od początku liczył, tj. stawianie na wojnę”.

Polityka

zaprzędania narodu

W swych agresywnych zamiarach imperializm anglosaski rozbudza na zachodzie Niemiec antypolski rewizjonizm i odbudowuje w ramach tzw. armii europejskiej neohitlerowskiej Wehrmacht, jako narzędzie agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, w pierwszym

rzędzie przeciw państwu polskiemu i jego Ziemiom Odzyskanym.

Pozostając na służbie imperializmu, oskarżeni służyli tym, którzy chcą narzucić Polsce nową wojnę, nowe pozożi i zgłiszczą, przeleć znow krew milionów Polaków. Tym samym związali się oni bezpośrednio z odradzającym się imperializmem niemieckim w jego neofaszyistowskiej postaci - działali więc przeciw najwzrostniejszemu interesom narodu polskiego. Jest to antynarodowa, mająca swe smutne przykłady w historii Polski polityka wstecznicwa polskiego, oddającego się zawsze na usługi obcych zaborców.

Polityka oskarżonych - to polityka zaprzędania narodu obcym interesom, to polityka zdrady narodowej.

Oskarżeni usilowali rozsadzić od wewnątrz Odrodzone Wojsko Polskie i oderwać je od władzy ludowej.

Rozgromienie prawniczo nacjonalistycznego odchylenia w ruchu robotniczym wzmogło czujność szerokiej mas ludowych i pozwoliło na ujawnienie, zdemaskowanie i przecięcie pasma zbrodniczej działalności oskarżonych.

Powysze ustalono na podstawie zeznań powołanych na wstępie świadków oraz wyjaśnień szkarżonych, którzy - za wyjątkiem osk. Mossora - przyznali się całkowicie do winy.

Odnosnie osk. Mossora sąd oparł swoje ustalenia na nie budzących wątpliwości wyjaśnieniach pozostałych oskarżonych oraz świadków. Współoskarżeni zarówno w śledztwie jak i w toku przewodu sądowego, zdecydowanie stwierdzili, że był on członkiem kierownictwa konspiracji i początkowo kierował konspiracją w instytucjach centralnych MON, brał udział w zebraniach tego kierownictwa. Osk. Kirchmayer stwierdził, że osk. Mossor, przechodząc na stanowisko dowódcy okręgu krakowskiego, przejął również funkcje komendanta konspiracji okręgu i w tym okresie przekazywał Kirchmayerowi meldunki wywiadowcze.

Po zabójstwie żony Rydza-Śmigłego mimo coraz większych posłak wskazujących na udział z'ęcia Andersa w zbrodni

policia francuska szuka zabójcy tam, gdzie go ...nie ma

W NICEI zamordowana została wdowa po wrześniowym marszałku Rydzu Śmigłym. Policja francuska robi wszystko, aby nie wysłuchił sprawy, jako że w całej tej brudnej historii zamieszany jest zięć Andersa - Romanowski oraz pewien pozostający w doskonałych stosunkach z francuską policją polityczną „niebieski ptak” nazwiskiem Nassalski. W Nicei odbyła się „narada rodzinna”, w której udział wzięli „sam” Anders. Sprawę kompromitującą emigrację „góre” postanowiono zakłajstrować.

„Lityczny” romans policyjny wyłonił się z rozmyślań komisarza Tardieu - szefa ruchomej brygady policyjnej w Nicei. P. Tardieu wykombinował: eks-marszałkowa zamordowana została przez gangsterów, z którymi utrzymywała stosunki i z którymi w przypływie uczuciowości postanowiła zerwać.

Wystarczyło tak pomyśleć, aby policja zaczęła działać według z góry ustalonego schematu.

Przed wszystkim ogłasza się z wielkim szumem, że policja, „od dawna wiedziała o machinacjach eks-marszałkowej, która utrzymywała stosunki z podejrzanymi osobnikami w Monte Carlo”. To też prawda, ale w rezultacie mówi się coraz mniej o Romanowskim, o Nassalskim, o ich kłamstwach sprzecznych zeznaniach spowodowanych paniką.

LAPAJ ZŁODZIEJA!

Cała afera wyszła na jaw przy następującej okazji. Trzy historyczne córki bogatych rodziców udaty się wraz ze swoimi mamentami na samochodową wycieczkę w nieznane i... słuch o nich zaginął. Postawiono na nogi policję, która przy okazji natrafiła na „nie-milą” sprawę Rydzowej. Przed wszystkim podawano początkowo w wątpliwość sam fakt, że ofiara zbrodni jest rzeczywiście wdową po b. marszałku. Kiedy jednak opinia lekarska potwierdziła tożsamość zwłok, wymyśla się historie, które mają wyeliminować z tej sprawy andersowską kłide. A więc Romanowski „przypomnił” sobie nagle, że Rydzowa wyrzuciła go prawie za drzwi, gdyż gościła u siebie jakiegoś młodego człowieka, z którym później widziano ją w kasynie, gdzie byłała codziennie. Jakiś anonimowy świadek widział ją krytycznego dnia „ubraną na różowo i z zaniepokojonym wyrazem twarzy”. Reakcyjne dzienniki „Aurore”, „Franc Titeur” i „Parisien Libere” usiłują „odnaleźć” ślady młodego szatyna, który miał „porwać” Rydzową z kasyna. Wymy-

śliły jakiegoś młodego człowieka, który uciekał na rowerze wodnym i miał wsiąść na jacht nieznanej właściciela i o nieznanej banderze. Inny rower wynaleziono pod Monaco. Tyle tych porzuconych rowerów, które koniecznie trzeba wyznajdywać. Wszystko to jest nieprawdą.

Interesuje przede wszystkim jedna sprawa: Co robił Romanowski wieczorem 2 sierpnia? Co robił następnie aż do 3 sierpnia w południe, kiedy to poszedł spotkać się z żoną w miejscu o kilka kilometrów oddalonym od tego, gdzie znaleziono zmasakrowaną Rydzową? Na te pytania policja nie chce dać odpowiedzi. A byłoby to wiele lepsze, od wymyślania porzuconych rowerów, i całej tej grubymi niemi sztyt metody „lapaj złodzieja”!

Ale to niewygodne.

EKS-MARSZAŁKOWA

Rydzowa przed rokiem ogromnie naraziła się Andersowi, który ostrzelił sobie zęby na augustowską szablę Śmigłego Rydza, wysadzana brylantami i złotem. Eks-marszałkowa „opiliła” ją po prostu jakimś paryskim fabrykantowi smalcu za 750 tys. marek. Mimo wielkich sum, które otrzymywała stale od emigracyjnych bonzów w Stanach i Anglii, bez przerwy potrzebowała pieniędzy. W kasynie przegrywała ogromne sumy, ażeby je uzyskać nawiązała kontakty z przemyślnymi miejscowymi machetami oraz rozmaitymi osobnikami spośród polskiej emigracji. Jak dalece te kontakty się zezabyły, wie chyba tylko Romanowski i Anders. No i wiedziela Rydzowa. Machinacje emigracyjnej klikki odsonilały w dużej mierze korespondencja odnaleziona w mieszkaniu zamordowanej, gdyby - oczywiście - policja chciała ją opublikować!

Adamczyk zdobył srebrny medal

W czasie poniedziałkowych zawodów lekkoatletycznych polscy tyczkarze odnieśli duży sukces, mianowicie Adamczyk zdobył srebrny medal, uzyskując 4 m 10, a Waży - medal brązowy, skacząc również 4 m 10. Pierwsze miejsce zdobył Braslik (ZSRR) 4 m 20, a czwarte Homonai (W) 4 m.

W świetle dnia

Amerykański fajerwerk

ZALEDWIE rezolucja Rady Najwyższej ZSRR i oświadczenie jej przewodniczącego, — Mikołaja Szwerina, dotarły do Waszyngtonu, gdy Departament Stanu natychmiast pośpieszył z deklaracją starającą się pomniejszyć wartość pokojowych propozycji radzieckich. W 48 godzin później sam prezydent Truman przyłączył się do stanowiska Departamentu Stanu, oświadczając, że „nie widzi podstaw, by uważać, iż odpowiedź radziecka doprowadzi do zmniejszenia napięcia”. Najwymowniejszy jednak jest fakt, że prezydent Truman ani jednym słowem nie wspominał o propozycji radzieckiej zawarcia paktu pokoju między 5 mocarstwami, jak również przemilczał przytoczone przez ośrodek radzieckie fakty dyskryminacji stosowanej przez USA wobec ZSRR.

Tak więc kilkadziesiąt godzin wstecz, aby świat mógł się przekonać, że ośrodek prezydenta Truman i rezolucja kongresu amerykańskiego, zawierająca rzekomo „pokojowe” hasła pod adresem ZSRR, była maskaradą potrzebną kłicie rządzącej Stanami Zjednoczonymi w obliczu rosnącego w świecie sprzeciwu wobec agresywnej wojennej polityki Waszyngtonu.

Uczciwa, konkretna i pozytywna odpowiedź radziecka sprawdziła do zera wartość propagandową triku podlegaczy wojennych.

Jednym z głównych „argumentów” Departamentu Stanu jest twierdzenie, że pakt pokoju 5 mocarstw jest „nie potrzebny”, ponieważ istnieje... Karta Narodów Zjednoczonych! Tego rodzaju „argument” wywołuje uśmiech ironii nawet wśród reakcyjnych polityków Zachodu. Kłóż bowiem nie zdaje sobie sprawy, że ONZ, w obecnej sytuacji, jest po prostu rzyrzepką czy też jakąś sekcją Departamentu Stanu, realizującą agresywną politykę Waszyngtonu... Kłóż nie zdaje sobie sprawy, że ONZ właśnie dlatego stołczyła się do roli narzędzia amerykańskiej polityki agresji i wojny, ponieważ nie ma zgody co do zasadniczych spraw światowych między 5 wielkimi mocarstwami.

Trudno wreszcie bez ironii przyjąć argument o „zbedności” pokojowego paktu między 5 wielkimi mocarstwami, gdy z „argumentem” takim występują autorzy i uczestnicy wojennego paktu atlantyckiego, zawartego z pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych.

Pospiech, z jakim Truman i jego klika odzgnali się od wszelkiej poważnej dyskusji na tematy pokojowe, raz jeszcze świadczy, iż niczego bardziej na świecie nie boją się kierownicy polityki amerykańskiej, jak właśnie rozmów o pokoju i zmniejszenia napięcia między narodowego.

Czułość ludów świata i niezłomna wola pokoju, ożywiająca setki milionów ludzi na całym globie ziemskim, krzyżuje jednak i paraliżuje plany agresorów. A każde ich faryzejskie wystąpienie w rodzaju odrzucenia pokojowych propozycji radzieckich, mobilizuje nowe zastępy aktywnych bojowników o pokój.

Krótkie wiadomości

Z kraju

● Po wspaniałych sukcesach w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku i innych miastach polskich znakomity zespół pieśni i tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa przybył do Lublina.

● Dyrekcja budowli osiedli robotniczych odda do użytku w bież. roku w woj. zielonogórskim 720 nowych izb mieszkalnych.

● W stoczni szczecińskiej odbywa praktykę wakacyjną przeszło 140 uczniów szkół zawodowych i studentów szkół inżynierskich z wielu miast całego kraju.

● Na terenie woj. koszalińskiego Liga Przyjaciół Żołnierza zorganizowała w br. 651 nowych kół, w tym około 150 w gromadach i PGR-ach oraz ponad 300 w zakładach pracy.

Ze świata

● Na Morzu Śródziemnym znajduje się obecnie trójmasztowy radziecki żaglowiec szkolny „Towarysz”, który udał się w podróż dookoła Europy.

● W ciągu najbliższych lat po zakończeniu budowy gigantycznych elektrowni wodnych i kanałów, nawodni się w ZSRR 28 mil. ha ziemi.

● W liście do Stalina kołchozy i sowchozy Północno - Osetyjskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej meldują o przedterminowym wykonaniu państwowego planu dostaw zbożowych.

Murzyn

NAPRZECIW idzie jakiś facet.
Krok elastyczny, tęga mina...
Obej, nie obej? Znam go raczej...
Lecz skąd — przepraszam — znam
Murzyna??

Bo twarz faceta — opalona,
Przedtem wyglądał gość inaczej...
Chyba omyłka — wykluczona?...
Ach tak! To kuzyn Bonifacy!
To on! To człowiek naszej rasy!
Nie Murzyn, ale kuzyn Bonoki!
Skąd wracasz? — pytam.

— Bracie, wczasy!
Na słońcu tkwiłem dzionek
w dzionek!

Zawdzięczam cęć oraz zdrowie
Słońcu, powietrzu, wodzie, lasom!
Kto nie wie, niech się dzisiaj dowie,
Że jestem silny dzięki wczasom!

Każdy mi mówi: Istny Murzyn...
A to ja, bracie, Bonifacy!
Z zapasem silny niezwykle dużym
Znad morza wracam już do pracy!
Za cęć podziękować śpieszę,
Podzięką szczerą oraz zreczną —
Wysyłam zaraz im depeszę:
„Wyrażam WZASOM czarną
wdzięczność!”

Robotnicy

z kopalni i hut
wezmą udział
w wielkiej
alpinadzie
organizowanej
przez PTTK

ŚLĄSKIE koło Klubu Wysokogórskiego przy PTTK, po przejeździe członków w czasie ćwiczeń praktycznych na skałach w Pogodzie i w Tatrach, organizuje w najbliższym czasie nieotwartą dotychczas imprezę wspinaczkową, czyli tzw. alpinadę. Udział w niej weźmie około 70 taterników — nowych wycieczkowców sportu wysokogórskiego. Przewidziane są przejścia indywidualne i masowe oraz forsowanie ścian tatrzańskich.

Taternicy w czasie trwania obrotu na Hali Gąsienicowej wyruszą równocześnie grupami na wyznaczone trasy, dla wykonania określonego zadania i spotkania się w oznaczonym punkcie docelowym. Należy podkreślić, że większość członków Klubu Wysokogórskiego stanowią obecnie robotnicy — górnicy, hutnicy, murarze itp. Wśród nich znajdują się znani rebase Goepert i Kobyliński. (lp)

Problemy polskiego sadownictwa

Urodzaj w każdym roku

zapewni Instytut Sadowniczy

Rozpoczęto już prace nad hodowlą lokalnych, mrozoodpornych odmian

PROBLEM sadownictwa w Polsce przez długie lata nie znajdował, jako zagadnienie gospodarcze, żadnego zrozumienia. Najlepszym dowodem tego jest stworzenie dopiero obecnie w Polsce Ludowej, Instytutu Sadowniczego w Skierniewicach, centralnej placówki naukowo-badawczej.

Instytut Sadowniczy rozłożył swe prace na 5 podległych sobie placówek. Są to trzy ośrodki badawcze w Łukach, jeden w Olszynie, jeden w Łukach, w Świerklu. To rozciągnięcie pracy na odległe punkty, posiadające różne warunki glebowe i klimatyczne, pozwoli na okładną odpowiedź na wiele zasadniczych problemów sadownictwa.



PROSZE mi pomóc w wynalezieniu imienia nowego — pisze Czytelniczka z Bielawy. — Mąż mój chce, żeby nasz synek miał imię rzadkie i niespotykane.

DROGA Czytelniczko! Zaglądamy do „Księgi imion w Polsce używanych” prof. Bystronia i znajdujemy takie pozycje:

ABDON, imię zanotowane 2 razy w XVII wieku. Imieniny 30 lipca.

APOLLO był modny w XIX wieku. Dział zapomniany.

BRYKCY raz tylko zanotowany w XVI wieku.

CYRIAK, imię bardzo rzadkie. Imieniny 8 sierpnia.

ELEUTERY brzmi poważnie i dostojnie.

FILON przypomina sielankę.

GORDIAN, imię spotykane na Mazowszu przed dwustu laty. Z Gordiana mógł powstać Kordian.

GOTARD, piękne imię, przypomina Alpy, szarotki itp.

HEKTOR, imię starożytne, trojańskie.

HIACINT jest identyczny z Jackiem i wraz z nim obchodzi imieniny.

KALACER był tylko jeden i imię jego o nim, że „w wojsku za kalacera szły”.

KILIAN, ogromna rzadkość. Imię jego o nim, że „w wojsku za kiliana szły”.

LONGINUS lub Longin, imieniny 15 marca.

NARCYZ obchodzi imieniny 20 października.

PLATON, imię spotykane jeszcze w ubiegłym wieku. Imieniny 4 kwietnia.

SAMSON, imię dawnej dość częste we wszystkich dzielnicach Polski.

SELIM brzmi po turecku. Bystron zanotował dwie osoby tego imienia.

SOTER, jedno z najrzadziej spotykanych imion.

TROJAN, imię trojańskie (p. Hektor), dawnej pospolite.

POZA TYM, droga Czytelniczko, mamy setki imion słowiańskich. Jest więc w czym wybierać.

URODZAJ W KAŻDYM ROKU

R OZPATRZYMY je po kolei. Wiadomo jest powszechnie, że urodzaj na owoce przypada u nas co drugi rok. Pierwszym więc zadaniem Instytutu jest rozpracowanie zagadnienia — co robić, by sady polskie rodziły każdego roku jednokrotną ilość owoców?

Problem ten został już częściowo rozwiązany. Dokonano tego preparaty chemiczne, likwidujące nadmiar kwiatów w roku urodzaju. Niszczenie części kwiatostanu reguluje równomierne coroczne owocowanie.

ABY DRZEWIA NIE MARZŁY

KATASTROFALNE zimy okresu 1928 — 29 i 1939 — 40 roku dokonały niebawym zniszczeń w sadownictwie polskim. Głównym powodem było tu bazowanie naszego sadownictwa na łatwo wymarzających drzewkach wysokopiennych. Obecnie zgodnie z zarządzeniem Ministra Rolnictwa, zarówno w PGR, jak spółdzielniach produkcyjnych i ogrodach objętych gospodarką uspołecznioną, można sadzić już tylko drzewa niskopiennne.

Z przemarzaniem drzew związanych jest ściśle sprawa ich właściwej pielęgnacji. Utańczył się u nas np. zwyczaj, iż bielenie drzew przeprowadza się na wiosnę, tak nieomal jak wiosenne bielenie chat. A tymczasem sadowniowie powinni się bielić w okresie listopada — grudnia, ponieważ nasłonecznienie w połowie lutego jest często tak silne, że pobudza komórki do życia i osłabia je w wypadku przymrozków. Drzewo pobielone już w tym okresie odbija promienie słoneczne; ciepło nie dociera do komórek i nie wywołuje u nich przedwczesnych procesów życiowych.

Drzewa niskopiennne uprawiane są już dziś przez sadownictwo całego świata. Prowadzi je ZSRR, Kanada, Australia, Stany Zjednoczone, państwa skandynawskie. Wprowadzają je u siebie od kilku lat i Niemcy, do niedawna najwy-

bitniejsi zwolennicy drzew wysokopiennych.

Za drzewami niskopiennymi przemawia jeszcze i inne względy: przede wszystkim łatwiejszy zbiór owoców i walka ze szkodnikami oraz mniejsze szkody przy strącaniu owoców przez wiatry.

TWORZENIE LOKALNYCH ODMIAN

NIEMNIEJ podstawowym zagadnieniem jest dobór drzew, dostosowany do warunków lokalnych. Wielki Mieczurin uważał, że każdy kraj, każdy nawet rejon powinien wytwarzać swoje własne odmiany drzew, odpornych na niespodzianki klimatyczne. Stworzenie odmian owocujących w strefach podbiegunowych, nigdy przedtem nie posiadałych sadów, udowodniło słuszność genialnych koncepcji.

Sadownictwo polskie również rozpoczęło pracę nad hodowlą lokalnych, mrozoodpornych odmian. Jest to jednak akcja długofalowa, wymagająca całego szeregu lat doświadczeń. Krzyżowanie drzew, a następnie doprowadzenie siewek do okresu owocowania trwa często 10 do 15 lat. Zanim więc ta praca dojdzie do właściwego stadium, sadownictwo nasze będzie musiało uprawiać odmiany, które obecnie mamy do dyspozycji.

W polskiej gospodarce sadowniczej, organizowanej na nowych podstawach, odmiany szlachetne sadzone będą w pobliżu miast, gdzie potrzebny jest owoc deserowy, a odmiany przetworcze w punktach, gdzie będą pracowały przetwornice. To racjonalne rozmieszczenie produkcji zostało już zapoczątkowane. Przeprowadza się prace nad ustaleniem właściwego doboru gatunków drzew owocowych dla poszczególnych okolic, badania gleby sadowniczej itp.

Gdy lata doświadczeń, opartych na mieczurinowskich podstawach, dadzą nam klasyczne dla każdego rejonu, odmiany, będzie można pomyśleć o budowie sadów — gigantów, na wzór radziecki. Zanim jednak dojdziemy do tego etapu, musimy wykorzystywać należycie nasze obecne możliwości produkcyjne w sadownictwie i powiększać je w ramach istniejących warunków.

HALINA MARKIEWICZOWA

ZDOBYWAMY

SPO

Grzegorz Timofiejew

Pisarz, który uczy śmiechu

PRZED 75 laty zmarł Aleksander Fredro, ale śmiech jego nie stracił swej wartości i siły. Brzmi nadal żarząco i młodo. Na scenie przewija się barwny korowód nieśmiertelnych fredrowskich postaci: Rejentów, Cześników, Łatków, Geldhabów, Wacławów i innych. Rewolucja ludowa odjęła temu środowisku bezpośrednią społeczną aktualność, odsunęła świat szlachecki w berpowrotną przeszłość, ale zachowała artystyczną wielkość fredrowskiej sztuki, wydobyla fredrowski realizm, nasiliła satyryczne akcenty.

Nowy widz, przodownik pracy i racjonalizator, młodzież zetem-powska, rolnik ze spółdzielni rolniczej, jednym słowem budowniczy Polski socjalistycznej, z uśmiechem na twarzy ogląda obraz dawnej epoki, przedstawiony w nieporównanym mistrzostwie, wyrażony środkami pięknej polszczyzny. Oglądane komedie, odmalowane w nich postacie i obyczaje, uczą wiedzy przeszłości, a przez konfrontację z wielkością naszej współczesności — napawają słuchacza dumą z dokonanych przemian.

Mickiewicz o Fredrze

A DAM MICKIEWICZ w roku 1829 notuje: „Aleksander hrabia Fredro autor komedii, o wielkim talencie, bardzo lubiany przez publiczność warszawską”.

„Autor komedii” osiągał właśnie wielki rozgłos. W latach 1818 — 1834 powstają największe arcydzieła fredrowskie: „Pan Geldhab”, „Mąż i żona”, „Cudzoziemski”, „Damy i Huzary”, „Śluby Panieńskie”, „Pan Jowialski”, „Zemsta”, „Dożywocie”. To są trwałe pozycje, gwoździe żelaznego repertuaru scen polskich. Fredro wyraża tu swój świat, swoje środowisko. Sam świeżo upieczony hrabia, obszarnik galicyjski, konserwatysta z poglądów politycznych — do tego środowiska należy. Ale bystre realistyczne spojrzenie wielkiego artysty potrafiło dostrzec w odmalowanej epoce rysy rozkładu i upadku. Teatr Fredro to wielka, artystyczna mistrzowska satyra na gnuśność i pasożytnictwo szlacheckiego życia, na rozkład moralny i utracę kultury arystokratycznej, na prostactwo polskiego mieszczaństwa. Śmiech Fredry nagle zabrzmił oskarżycielsko, zadźwięczały w nim nuty demaskatorskie. Podniesiona kurtyna odsłoniła widom obraz epoki odmalowanej wiernie, realistycznie i dlatego spełniającej swoją wychowawczą funkcję.

„Fredro — mówi na wykładach ówczesnych Kazimierz Brodziński — ma wiele siły komicznej, a szczególnej trafności w zapatrywaniu się na wady naszym czasem i narodowi właściwe”.

Atak Goszczyńskiego i przepowiednia Kraszewskiego

NIEMNIEJ spotkał się Fredro z gwałtownym atakiem ze strony pisarzy obozu demokratycznego. W walce demokratów z konserwatyzmem oberwał Fredro. Najbardziej atak wyszedł spod pióra Seweryna Goszczyńskiego i spowodował, że wielki komediopisarz, który w latach 1815 — 1834 napisał już 23 utwory, naraz zamilkł. Pomówiony o bezkrytyczny stosunek do szlacheckiego — zamilkł i milczał lat prawie 20. Dopiero u schyłku życia chwycił napowrót pióro i napisał 16 komedii, ale w tajemnicy, nie wystawiając.

Hemofilina

zapobiega

krzepnięciu krwi

Prof. Aleksander Kuzin, pracujący od szeregu lat nad zagadnieniem krzepnięcia krwi — stworzył nowy preparat medyczny — „hemofilinę”, zatrzymującą proces krzepnięcia krwi. W tej chwili przystąpiono już do masowej produkcji tego preparatu w ZSRR.

Liczne badania i przeprowadzone szczegółowe próby wynalezionej preparatu dowiodły, że dodanie najmniejszej nawet ilości hemofiliny do pobranej od dawcy krwi — zapobiega absolutnie jej krzepnięciu i zapewnia możliwość przechowywania krwi przez przeciąg długiego okresu czasu.

Renesans Fredry nastąpił przepowiednia Kraszewskiego, że Fredry są dziełem wielkiej literatury. W nich tyle jest le prawdy, tyle prawdziwej każdego widza poruszają przyświatła, że pomimo licznych po jego śmierci. Spełniła się ta przepowiednia. W 1842: „Kome-go talentu i zostają w naszej postaci naszych własnych, ty-komiczności, tak silnie one pomniemy żywego własnego wad, jakie w nich wszyscy wi-dzą i sam autor zapewne, nikt im nie odmówi pierwszego miejsca w naszej literaturze dramatycznej... Niech mi wy-bacz autorowie „Barbary” (Feliński), „Lud gardy” (Kro-piński), „Młucha” (Korzeniowski) nawet, ale Fredro jeden ich wszystkich przeżyje, choć oni są prawidłowi, niepokalan-i, arcy mistrza w swojej sztuce — szkoda tylko, że nie ma-ją prawdy i życia, które ma Fredro. Za mało dziś w miarę swej wartości znany, za mało ceniony, albo powiedzmy le-piej, nieoceniony zupełnie, póź-niej zapewne odbierze spra-wiedliwość od wnuków.

Polska Ludowa

właściwie oceniła

Fredrę

S PRAWIEDLIWOŚĆ od wnuków — używając słów Kraszewskiego — przyszła wraz ze zmianą ustroju. Świat społeczny Fredry przestł być groźny i klasa, która ukazuje już nie istnieje. W kamienicach Geldhaba mieszkają przedownicy pracy, dwor Rejentów i Cześników zamieniono na muzea i przedszkola.

Ala Polska budująca socja-lizm przejęła bogaty dorobek kulturalny przeszłości, a wraz z nim komedie Fredry. Rozpo-częł się wielki renesans kome-dio-pisarza i sztuki jego gra-ją teatry zawodowe i świetli-ce

Odczytano właściwie spuściz-nę Fredry i wydobyto z niej krytyczny obraz społeczeń-stwa polskiego z pierwszej po-łowy ubiegłego wieku. Odsło-nięte zostały wielkie wartości artystyczne sceny fredrow-skiej: realizm krytyczny po-staci, niezwykłość satyry i hu-moru, piękny język.

Dziś dzieło Fredry raduje nas w pełni przez swój wyso-ki kunszt artystyczny, budzi zasłużony śmiech, a bawiąc — nawet najbardziej ponurych ludzi naucza śmiać się.

Czy tylko będzie wojna? bo my zawsze lubimy się tu-dzić. Otóż będzie, tym razem niezawodnie. Mówił mi Li-siecki, że ja co roku zapowiadałem wojnę i nigdy się nie sprawdziło. Głupi on, uczciwszy uszy... Co innego było w tamtych latach, a co innego dziś.

Czytam na przykład w gazetach, że Garibaldi agituje we Włoszech przeciw Austrii. Dlaczego on agituje?... Bo spodziewa się wielkiej wojny. I nie na tym koniec, gdyż w kilka dni później słyszę, że generał Türr na wszystkie świętości zaklina Garibaldi, ażeby nie robił kłopotu Włochom...

Co to znaczy?... To znaczy, przetłumaczone na ludzki język, że: „wy, Włosi, nie ruszajcie się, bo i bez tego Austria da wam Triest, jeśli wygra. Gdyby zaś z waszej winy przegrała, nie dostaniecie nic”...

To są ważne zapowiedzi, te agitacje Józia Garibaldi-go i uspokajania Türra. Józio agituje, bo widzi wojnę na długość ręki, a Türr uspokaja, bo widzi dalsze interesy.

Ala czy zaraz wybuchnie wojna? w końcu czerwca, czy w lipcu?... Takby myślał niedoświadczony polityk, ale nie ja, Niemcy bowiem nie rozpoczęły wojny nie za-bezpieczwszy się od Francji.

Jakże się zaś zabezpieczą?... Sprotni mówią, że na to nie ma sposobu, ale ja widzę, że jest i jeszcze bardzo prosty. O, Bismarck to sprytny ptaszek, zaczynam się do niego przekonywać...

Bo i po co Niemcy i Austria wciągnęły do związku Anglię?... Rozumnie się po to, ażeby mieć plaster na Fran-cję i ją namówić do przymierza. Zrobił się to w nastę-pujący sposób:

W wojsku angielskim służy młody Napoleon, Lulu, i bije się z Zulusami w Afryce jak jego dziadek, Napo-leon Wielki. Kiedy zaś Anglię skończą wojnę mianują Napoleona generałem i powiedzą do Francuzów te sło-wa:

— Moi kochani! Macie tu Bonapartego, który wojował w Afryce i okrył się tam nieśmiertelną chwałą, jak je-go dziad. Zróbcie go więc waszym cesarzem jak dziada, a my za to wypolitykujemy u Niemców Alzację i Lotaryngię. Zapłacicie im kilka miliardów, no, ale to lepsze, aniżeli przeprowadzić nową wojnę, która będzie kosztowa-ła z dziesięć miliardów i jest dla was wątpliwa.

Bolesław Prus

LALKA

Francuzi „naturalnie, zrobia Lulu cesarzem, odbiorą swoją ziemię, zapłacą, wejdą w przymierze z Niemcami, a wtedy Bismarck mając tyle pieniędzy, pokaże swoją sztukę...”

O, Bismarck mądra ryba i jeżeli kto, to tylko on może taki plan przeprowadzić. Ja już od dawna czulem, że to frant szpakami karmiony i miałem do niego słabość, chociaż się z nią tailem... To, panie, ziółko!... Jest on ożeniony z Puttkamerówną; wiadomo zaś, że Puttkame-rowie są spokrewnieni z Mickiewiczem. Przy tym podobno paśmami lubi Polaków, a nawet synowi następcy tronu niemieckiego radził uczyć się po polsku...

No, jeżeli w tym roku nie będzie wojny... Dopieroż to Lisieckiemu powiem bajkę o kpie! On biedak myśli, że polityczna mądrość polega na tym, ażeby w nic nie wierzyć. Głupstwo!... Polityka polega na kombinacjach, które wynikają z porządku rzeczy.

A więc niech żyje Napoleon IV!... Bo chociaż dzisiaj nikt o nim nie myśli, ja przecie jestem pewny, że w tym rozgardziaszu on główną odegra rolę. A jeżeli potrafi się wziąć do rzeczy, to nie tylko odzyska Alzację i Lotaryngię darmo, ale jeszcze granice Francji może posu-nąć do Renu, na całej linii. Byłe Bismarck nie spostrzeżł się za wcześnie i nie zamierzał, że posługiwać się Bonapartem znaczy to samo, co lwa zaprzęgać do taczek. Zdaje mi się nawet, że w tej jednej kwestii Bismarck że nie będę go żało-przerachuje się. I powiem prawdę, wał, bo nigdy nie miałem do niego zaufania”.

„Jakoś z moim zdrowiem nie jest dobrze. Nie po-wiem, ażeby mi coś dolegało, ale ot tak... Chodzić wiele nie mogę, apetyt straciłem, nawet nie bardzo chce mi się pisać.

W sklepie prawie nie mam zajęcia, już tam bowiem rządzi Slangbaum, a ja — tylko na przypatrzyć za-latwiam interes Stacha. Przed październikiem ma nas

(271)

Slangbaum spłacić zupełnie. Biedy nie zaznam, bo poczi- ciwy Stach zapewnił mi półtora tysiąca rubli dożywo- tniej pensji, ale jak sobie człowiek pomyśli, że niedługo nie już nie będzie znać w sklepie, do niczego nie bę- dzie miał już prawa...

Nie warto żyć... Gdyby nie Stach i nie Napoleon, to czasem jest mi tak ciężko na świecie, że zrobiłbym so-bie co... Kto wiec, stary kolego Kat, czy nie najma- drzej postąpił? Nie masz wprawdzie żadnych nadziei, ale też i nie bój się zawodów... Nie twierdź, ażebym się ich lękał, bo przecie ani Wokulski, ani Bonaparte... Ale zawsze tak coś...

Jaki ja jestem zmęczony, już nawet ciężko mi pisać. Takbym gdzie pojechał... Mój Boże, dwadzieścia lat nie wyjrzałem za warszawskie rogatki!... A tak mi czasami tęskno, ażeby jeszcze choć raz przed śmiercią spojrzeć na Węgry... Może na dawnych polach bitew znalazłbym kości komratów... Ej, Kat, ej, Kat!... pamiętasz ty ten dym, ten świst, te sygnały?... Jaka wtedy była zielona trawa i jak świeciło nam słońce?...

Nic nie pomoże, muszę wybrać się w podróż, spojrzeć na góry i lasy, wykapać się w słońcu i w powietrzu szer- rokich równin i zacząć nowe życie. Może nawet wyniosę się gdzie na prowincję, w sąsiedztwo pani Stawskiej, bo i cóż więcej pozostaje emerytowi?...

Ten Slangbaum dziwny człowiek, anibym myślał zna-jąc go biedakiem, że on tak potrafi zadzierać nosa. Już, widzę, zapoznał się przez Naruszewicza z baronami, przez baronów z hrabiami, a tylko jeszcze nie może dostać się do księcia, który z Żydami jest bardzo grzeczny, ale i bardzo z daleka.

I kiedy tak Slangbaum zadziera nosa, w mieście na Żydów krzyk. Ile razy wstąpię na piwo, zawsze ktoś na-pada mnie i wymyśla, że Stach sprzedał sklep Żydom. Radca narzeka, że Żydzi zabierają mu trzecią część eme-rytury; Sprotni utyskuje, że Żydzi popsuli mu interesy: Lisiecki place, że mu Slangbaum wymówił miejsce od świętego Jana, a Klejn milczy.

Już i w gazetach zaczynają pisać przeciw Żydom, ale co dziwniejsze, że nawet doktor Szuman, choć sam staro-zakonnym, miał raz ze mną taką rozmowę:

(D. c. n.)



Czekamy na inicjatywę

ODBYWAJĄC swą codzienną wódkę po mieście, „Spacerki” wstąpiły wczoraj do kawiarni PDT i z radością skonałowały, że koncerty fortepianowe, które cieszą się dużą popularnością wśród wrocławskiej publiczności, zostały z powrotem wznowione.



„Spacerki” są pewnie, że składając dyrekcji gratulacje za tę miłą i „dźwięczną” inicjatywę, będą wyrażać szczerą opinię o publiczności. Opinia ta byłaby jeszcze przychylniejsza, gdyby za przykładem PDT inne wrocławskie kawiarnie również zechciały się „umusiścić”.

Czeka na to wielu „chorujących” na dobrą muzykę wrocławian, którzy przecież nie zniechęcają się do jednej kawiarni PDT.

(Ana)

Przetarg — obywateli!

Z PEWNOŚCIĄ nie uszczęśliwi wrocławian wiedza, że dyrekcja WZG, która dotychczas gnieździła się w mocno „zagęszczonych” warunkach nad „Klubową”, otrzymała nowy, duży gmach przy ul. Stalingradzkiej.



Otóż budynek ten sprytna dyrekcja zmieniła w istny labirynt, w którym żaden przeciętny bystry śmiertelnik nie może się za nic „potać”.

„Dzieje się to z tego prostego powodu, że w obecnym — 3 piętrowym — budyńku brak jest jakiegokolwiek tablicy orientacyjnej i biedny interesant w poszukiwaniu „odnośnego” referatu musi kilkakrotnie nieraz wciągnąć swe członki po trzech kondygnacjach schodów.

A nie zawsze jest na to czas. Widocznie dyrekcja WZG również nie ma czasu na zajęcie się sporządzeniem klucza sztywnego do swych „sekretnych” dotychczas siedzib.

Wice — kto na ochotnika pończy jej 3 godziny? Przetarg — obywateli! (Ana)

Bez komentarzy

NAD okienkiem „A” na Dworcu Głównym wist duży napis: „Dziś żurny starszy kasjer kolejowy zatwierdza reklamacje dotyczące biletów”.

Poniżej są jeszcze dwie wypowiedzi. Sprzedaż biletów na pociąg Nr 6503, odjazd o 16 m. 33, cena 4 zł. 50 gr. i 50 gr. „Reklamacje zatwierdzone okienko Nr 1”. Przy okienku tym jest jednak duża kolejka pasażerów.

W sobotę dn. 28. VII w godzinach największego napięcia pasażerów, między godz. 16 a 17, okienko „A” było zamknięte. Powstaje pytanie, jak można było wówczas nabywać miejscówki?

Wreszcie przy okienkach Nr 10, 11 i 12 są wypowiedzi: „Książka załazn znajduje się u starszego kasjera w okienku „A”.

Komentarze — zbyteczne.

(M.K.)

Wykłady przygotowawcze dla kandydatów na wyższe uczelnie

W ZWIĄZKU ze zbliżaniem się roku szkolnego Zarząd Wojewódzki ZMP i Komisja Okręgowa ZSP we Wrocławiu organizują cykl wykładów przygotowawczych z zagadnień Polski Współczesnej. Kurs rozpoczyna się dnia 16.VIII, o godz. 16-tej w sali im. Longchamps w gmachu Uniwersytetu i trwać będzie do 24 bm.

Organizatorzy kursu nie zapewniają uczestnikom mieszkania.

Z wizytą w Przedsiębiorstwie Remontowo-Montażowym

-Nasze dobre wyniki osiągamy stosując system Korabielnikowej

Brygadziści Stanisław Imiołek zaoszczędził 31 tysięcy złotych
Młodzieżowa brygada kotłowa zaoszczędziła 787 roboczo-godzin

PAŃSTWOWE Przedsiębiorstwo Remontowo - Montażowe we Wrocławiu zajmuje się wykonywaniem remontów urządzeń energetycznych i elektro-technicznych dla przemysłu lekkiego. Ogółem przedsiębiorstwo to posiada pod stałą opieką około 300 zakładów produkcyjnych, rozrzuconych nie tylko na terenie Dolnego Śląska lecz również w różnych miejscowościach województwa centralnych.

W PPRM pracują 42 brygady których zadaniem jest naprawianie kotłów parowych, maszyn, urządzeń elektrotechnicznych niskiego i wysokiego napięcia, instalacji izolacyjnych oraz budowa piorunochronów.

Oczywiście — prace te przeprowadzane są w terenie i w samym budynku przedsiębiorstwa prawie przez cały rok panuje spokój i cisza. Ale tylko pozornie. W czerwonym niebie rzucającym się w oczy gmachu przy ul. Krakowskiej

Urzędnicy też są racjonalizatorami

OD NIEDAWNA przy Prezydium MRN działa Komisja Usprawnień Administracji Publicznej.

Jest to urzędniczy klub racjonalizatorów. Zadaniem tej placówki jest walka z biurokracją, przestawianiem organizacyjnym, usuwaniem marnotrawstwa materiałów biurowych i czasu oraz usprawnianie dotychczasowych metod pracy.

Dotychczas praca komisji usprawnień ograniczała się do przyjmowania napływających wniosków. Obecnie nastąpiła reorganizacja, w wyniku której w każdym wydziale Prez. MRN utworzono komórki racjonalizatorskie, które zajmują się również popularyzacją najcenniejszych pomysłów.

Za usprawnienia urzędniczy — racjonalizatorzy otrzymują wysokie premie pieniężne (BB)

mieści się mózg, regulujący działalność całej załogi. Tutaj opracowuje się plany robót — tutaj rzyżnie przyjeżdżają poszczególni brygadierzy, celem złożenia raportu z wykonanego zadania i wzięcia nowego „rozkładu jazdy”.

REZULTATY WSPÓŁZAWODNICWA

WŁAŚNIE przechodząc przez dziedziniec zakładu, napotykamy jednego z nich, majstrującego coś przy motorze wielkiej ciężarowej „Skody”. Okazuje się, że mamy szczęście. Przed nami stoi kierownik trzeciej brygady — ob. Stanisław Imiołek. Korzystając z okazji, wypytujemy go o sprawy związane ze współzawodnictwem pracy i osiągnięciami produkcyjnymi zakładu.

— We współzawodnictwie bie-

Pijani kierowcy płacą grzywny

OSTATNIO Oddział Karno-Administracyjny Prez. MRN ukarał mandatami kilku kierowców samochodowych za prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwym.

Szofera Fryderyka Fokiela za jazdę po pijanemu skazano na 100 zł grzywny.

Taka sama kara spotkała kierowcę S. Matyja, który nadużywszy alkoholu usiłował na ul. Legnickiej prowadzić samochód ciężarowy.

Szofer Wiktor Graszko, który w stanie nietrzeźwym awanturował się na ulicy Cybulskiego został ukarany grzywną pieniężną w wysokości 70-ciu zł. (BB)

rze udział 73 procent całej załogi — mówi ob. Imiołek. — Prawie wszystkie brygady wykonują swe plany z nadwyżką. Jedyną naszą bolączką jest brak fachowców.

SKOLENIE FACHOWCÓW

CO ROKIE, ażeby uzupełnić kadry wykwalifikowanych pracowników?

— Kształcimy nowych narybek. W końcu sierpnia odbędą się u nas egzaminy mistrzowskie. Jesteśmy pewni, że 6-ciu przygotowanych przez nas robotników otrzyma dyplomy. Z początkiem jesieni otworzymy nowy kurs dla fachowców.

W ramach akcji doskonalenia kadr fachowców w najbliższym czasie urządzamy pokazowy remont maszyn, na który zapraszamy inżynierów i techników z całej Polski. Remont ten będzie trwał około miesiąca, pozwoli na dokładne zapoznanie się specjalistów z ciekawymi zagadnieniami technicznymi.

SYSTEM KORABIELNIKOWEJ

DZIĘKI stosowaniu metody racjonalnego oszczędzania materiałów, ob. Imiołek wykonał swe zobowiązania, dając 31 tys. zł oszczędności.

— Wzoruemy się na systemie Korabielnikowej — mówi członek młodzieżowej brygady kotłowej z ob. Skalskim na czele. Stąd nasze dobre wyniki.

Z radością notujemy duże sukcesy tej brygady. Członkowie jej skrócili czas remontu jednej maszyny o 60, drugiej zaś o 40 roboczo-godzin. Inna brygada młodzieżowa — pod przewodnictwem ob. Kameckiego — zaoszczędziła w lipcu 787 roboczo-godzin.

Przykładów takich można by cytować więcej. Nowi socjalistyczni ludzie PPRM kształtują się w pracy. Patrząc na młodzieżowców, zawieszonych między niebem a ziemią przy remoncie kotła fabrycznego, obserwując młodych mistrzów, którzy w trudnej walce umysłu i rąk z zepsutym mechanizmem przywracają mu jego żywotność, stwierdzamy, że robotnicy PPRM w sposób właściwy rozumieją swój udział w walce o pokój.

(Ana)

Uwaga pedagogzy!

Lekcja zilustrowana krótkometrażowym filmem oświatowym jest ciekawa i daje wspaniałe rezultaty

SZYBKIMI krokami zbliża się nowy rok szkolny. Już niedługo szkolny zapelnia się gwarem wypoczętej, wesołej młodzieży. Czas najwyższy pomyśleć o krótkometrażowych filmach oświatowych, które np. w Związku Radzieckim odgrywają zasadniczą rolę przy nauczaniu dzieci i młodzieży.

KAZDA lekcja fizyki, chemii, geografii, przyrody, fizyki czy geografii może być zilustrowana odpowiednim filmem, utrzymanym na wysokim poziomie.

Centrala Wynajmu Filmów, Ekspozycja we Wrocławiu, już sygnalizuje, że jest w posiadaniu szeregu wartościowych pozycji. Wszystkie dziedziny życia gospodarczego naszego kraju są tutaj reprezentowane, jak np. górnictwo, hutnictwo, rolnictwo, leśnictwo itd. Niektóre filmy, np. film pt. „Niewidzialni pomocnicy”, czy „Las a urodzaje” są specjalnie wprowadzone z Związku Radzieckiego.

Krótkometrażowe filmy oświatowe powinny również znaleźć szerokie zastosowanie w zakładach pracy. Od września dyrekcja kin otrzymuje 100 aparatów do projekcji, a Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, wyższe uczelnie i organizacje młodzieżowe otrzymują dalszych 150 projektorów. W ten sposób szkoły i zakłady pracy korzy-

stać będą z 250 projektorów w sieci Filmu Polskiego.

Pożyteczną innowacją byłoby także wyświetlanie niektórych filmów oświatowych w nadprogramie obrazów fabularnych. W ten sposób widz nauczyłby się cenić i szanować krótkometrażowy film oświatowy.

(Musz.)

Nowi członkowie MKOP

NA ODBYTYM niedawno posiedzeniu Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju dokooptowano nowych członków. Prezydium MKOP. Do Prezydium weszli: prof. Jan Kott z ramienia W.P., ob. Szajder — przedstawiciel Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, ob. Bosak — ZMP, ob. Topolski — TPPR, oraz inż. Grzędziak ze Stowarzyszenia Inżynierów i Mechaników.

Na posiedzeniu tym utworzono komisję organizacyjną i propagandową.

Zadaniem Komisji Organizacyjnej jest przygotowywanie imprez pokojowych. Natomiast komisja propagandowa utworzy koło prelegentów, które będzie organizować odczyty o tematyce pokojowej.

(BB)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

★ Wiceprezident Miasta Ruskina odbędzie się w najbliższy czwartek. Organizatorem jest Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.

★ Jak długo przed szkołą TPD przy ul. Dąbrowskiej czekać będzie na naprawę instalacji wodociągowej? Prezydium MRN nie może w tym wypadku tłumaczyć się do nieskończoności brakiem kredytów.

★ Zapisy do szkół podstawowych odbywać się będą w okresie od 18 do 24 sierpnia w godzinach od 9-ej do 12-ej i od 16-ej do 19-ej. Zapisy przyjmują wszystkie szkoły podstawowe na terenie miasta.

★ Wydział Handlu Prezydium MRN wydał zakaz sprzedaży surowego mleka w zakładach zbiorowego żywienia. Mleko może być podawane do stołków jedynie po uprzednim przegotowaniu, w przeciwnym bowiem wypadku powstaje możliwość zapażenia na chorobę zakaźną.

Widowiska i imprezy

TEATR
MŁODEGO WIDZA — godz. 19.30 — „Wędrowni warszawscy”.

WYSTAWY
MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wolności 1 — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”; „Techniki szkła artystycznego”.
ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Gdyska 2 — „Polskie Ślask w dokumentach”.
WOJ. OSR. SZK. PART. — ul. Cybulskiego 38 — „Życie i działalność F. Dzierżyńskiego”.

KINA
ŚLĄSK — „Niebezpieczeństwo śmierci” (franc.), godz. 16, 18 i 20.

SCALA — „Orzeł Kaukazu” I ser. (radz.), godz. 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK — „Wielkie nadzieje” (ang.), godz. 15.45, 18 i 20.15.

WARSZAWA — „Romans z kontrabasem” (czesk.), godz. 16, 18 i 20.

POKOJ — „SOS” (franc.), godz. 16, 18 i 20.

POLONIA — „Mongolia w ogniu” (radz.), godz. 15.45, 18 i 20.15.

PIONIER — „Ostatni Mohikanin” (czesk.), godz. 16, 18 i 20. Aktualności (czek.), 15.

TECZA — nieczynne.
FAMA — nieczynne.
ROBOTNIK — nieczynne.

LETNIE — „Strój galowy” (węg.) godz. 20.

★
FOTOPLASTIKON — „Turcja”. Czynny od godz. 11 — 21.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19.

NOCNE DYŻURY APTEK:
SPOL. Nr. 6 — ul. Stalina 87.
SPOL. Nr. 10 — ul. Traugotta 121.
SPOL. Nr. 15 — ul. Mikołajka 46.
SPOL. Nr. 143 — ul. Olszewska 75.
SPOL. Nr. 19 — Lesnica ul. Sredzka 33.

OSTRE DYŻURY SZPITALI:
SZPITAL WOJEWÓDZKI Nr 4 (oddz. chirurg. i wewn.) — ul. Józefa 2.
SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. dzieci) — ul. Wszystkich Świętych 1.

P.S.S. zawiadamia

wszystkich zainteresowanych, że ZAMÓWIENIA na ZIEMIANKI PRZYJMUJE JESZCZE DO DNIA 25 SIERPNIA 1951 ROKU.

Jest to termin ostateczny, po tym terminie zamówienia nie będą przyjmowane.

Zamówienia należy składać wraz ze spisem imiennym i podaniem adresu na UL. SIENKIEWICZA 6. Dział warszawczy PSS 3527k

FACHOWCY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO przyimie DRUKARNIA DZIELOWO - AKCYDENSOWA WROCŁAW, OLAWSKA 10. Podania z życzysem składać do DYREKCJI DUKARNI.

REFERENTA (tke) Finans. - admin. przyjmimie od zara. DYSTYT UPRAWY NAWOZÓW NIA I GLEBOZNAWSTWA. Pl. ENGELSA 5. 3609g

CZTERY WYKALIFIKOWANE MASZYNISTY poszukują POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE. Złazzenia przyjmują Sekcja Personalna PZZ. Plac Teatralny 8. 3596k 3577k

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

SPRZEDAM samochód osobowy „Adler Junior”, stan dobry (tanio). Wrocław, Biskupin, Abrahama 47. 3597g

SPRZEDAM motocykl DKW-350, stan dobry. Kol. Grabiszyn, ul. Kreslarska 9. od godz. 18-ej. 3597g

SILNIK lub części silnika do motocykla DKW 500 (SS) kupię. Luchter, Jelenia Góra, Matejki 12/3. 3596k

WARSZTAT tkacki sprzedam. Plac Zbożowy 2 m. 3. 3598g

KUPIE używany motocykl SHL. Oferty Wrocław, Nowowiejska 47/18 Kowalczyk. 3598g

ZGURBY
SKRADZIONO książeczka szkolna KFK. leg. ZW. Kłodzko Nr. 096024 ser. C na nazwisko Plata Stanisław, Duszniki Zdrój. 3591p

„Paczki PEKAO”

Towary polskiej produkcji Osoby otrzymujące przesyłki od krewnych z ZAGRANICY niech żądają wyłącznie

„paczek PEKAO” na które przyjmują zamówienia i opłaty PEKAO TRADING CORPORATION, New York 4. N. Y. 23, Broad Street, room 1624

Bank POLSKA KASA OPIEKI S. A. Oddział w Paryżu PARIS IX, 43 rue Talbott

Ta droga można otrzymać: materiały, maszyny do szycia, maszyną i narzędzia rolnicze, cement, meble, radioodbiorniki, zegarki, zabawki, rowery, węgiel, paczki żywnościowe, krowy i prosięta.

Informacji udziela: BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A. Warszawa, ul. Mazowiecka 11. 3471

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Gabrych Janina. 3574g

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Gromek Stanisław i Zdzisław. 3570g

ZGUBIONO portfel z dokumentami: leg. szkolna, zaświadczenie II rejestracji wojskowej wydane w Jeleniej Górze i inne — Nelman Edward. 3593g

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości na nazwisko Ciupienka Grazyna i Brodala Mieczysław, wydane przez Państw. Liceum Pedagogiczne w Jeleniej Górze. 3594p

ZGUBIONO dyplom nauczyciela szkół zawodowych wydany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu na nazwisko Rukasz Aleksander zam. w Myskowińcu. 3595p

ZGUBIONO odcinek zaleźnika na nazwisko Krynka Kazimierz. 3596p

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska Kornacka Maria, Teresa i Czajda Alfreda, Elżbieta. 3598g

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr. 20915 na nazwisko Tokarz Helena. 3595g

ZGUBIONO kartę rejestracji wojskowej, kartę meldunkową — Grze Górczyk Lech. 3599g

ZGUBIONO książeczka szkolna — Stolarczyk Henryk. 3598g

ZGUBIONO książeczka szkolna — Stolarczyk Henryk. 3598g

ZGUBIONO książeczka szkolna — Stolarczyk Henryk. 3598g

ZGUBIONO książeczka szkolna — Stolarczyk Henryk. 3598g

ZGUBIONO książeczka szkolna — Stolarczyk Henryk. 3598g

WOJNE POSADY

POMOC domowa potrzebna od zaraz. Złazzenia ul. Krasińskiego 13 m. 1. 3602g

POTRZEBNA pomoc do prowadzenia gospodarstwa. Warunki bardzo dobre. Krzyki, Orla 4. 3595g

ROŻNE
TERMINOWE płaśwanie spódnicek przyjmuję się od godz. 10 — 18 Plac Engelsa 1/1. 3574g

ZAGINIAŁ wileńska 5-cimieszczona, wabi się Diana Łaskawego znalazła proszę o zwrot za wynagrodzeniem — Kaszubka 13 m. 6. 3602g

SERDECZNE podziękowanie lekarzowi ZLP Dr. MARIANOWI DUNIEWSKIEMU za bezinteresowną, troskliwą i skuteczną opiekę lekarską podczas choroby oraz siostrze Osroda Nr. 1 ob. Poklekarzkiej B. — składa Zawadzki Henryk. 3604g

OKRĘGOWY Związek Cecen Legnica wyzyga ogół. rzemieślników wszystkich branż cecho wych o gremialne wzięcie udziału w akcji zniw. Złazienia E. J. 9553, ramy 623763, silnika 140337 L, kolor czarny, zbiornik niklowany. Za ułatwienie odnalezienia nagroda 500 zł. Złazzenia Wrocław, Berenta 71. 3575g

PRZEPRASZAM konduktorkę Nr. 338 za obrace w dniu 10. VIII. Bielawski Kazimierz. 3593g

PRZYBŁAKAŁ się pies wyżył nakrapiany brzożowe łaty. Odebrać: Czarna 32 do 10-tej użech dni 3579g

7.8. WIECZOREM skradziono przy ul. Pulańskiego motocykl DKW 350 Sahara. Numery: rejestracyjny E. J. 9553, ramy 623763, silnika 140337 L, kolor czarny, zbiornik niklowany. Za ułatwienie odnalezienia nagroda 500 zł. Złazzenia Wrocław, Berenta 71. 3575g

PRZEPRASZAM konduktorkę Nr. 338 za obrace w dniu 10. VIII. Bielawski Kazimierz. 3593g

PRZYBŁAKAŁ się pies wyżył nakrapiany brzożowe łaty. Odebrać: Czarna 32 do 10-tej użech dni 3579g

7.8. WIECZOREM skradziono przy ul. Pulańskiego motocykl DKW 350 Sahara. Numery: rejestracyjny E. J. 9553, ramy 623763, silnika 140337 L, kolor czarny, zbiornik niklowany. Za ułatwienie odnalezienia nagroda 500 zł. Złazzenia Wrocław, Berenta 71. 3575g

PRZEPRASZAM konduktorkę Nr. 338 za obrace w dniu 10. VIII. Bielawski Kazimierz. 3593g

PRZYBŁAKAŁ się pies wyżył nakrapiany brzożowe łaty. Odebrać: Czarna 32 do 10-tej użech dni 3579g

7.8. WIECZOREM skradziono przy ul. Pulańskiego motocykl DKW 350 Sahara. Numery: rejestracyjny E. J. 9553, ramy 623763, silnika 140337 L, kolor czarny, zbiornik niklowany. Za ułatwienie odnalezienia nagroda 500 zł. Złazzenia Wrocław, Berenta 71. 3575g

PRZEPRASZAM konduktorkę Nr. 338 za obrace w dniu 10. VIII. Bielawski Kazimierz. 3593g

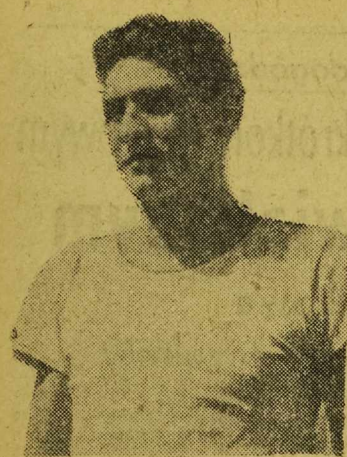
PRZYBŁAKAŁ się pies wyżył nakrapiany brzożowe łaty. Odebrać: Czarna 32 do 10-tej użech dni 3579g

7.8. WIECZOREM skradziono przy ul. Pulańskiego motocykl DKW 350 Sahara. Numery: rejestracyjny E. J. 9553, ramy 623763, silnika 140337 L, kolor czarny, zbiornik niklowany. Za ułatwienie odnalezienia nagroda 500 zł. Złazzenia Wrocław, Berenta 71. 3575g

PRZEPRASZAM konduktorkę Nr. 338 za obrace w dniu 10. VIII. Bielawski Kazimierz. 3593g

PRZYBŁAKAŁ się pies wyżył nakrapiany brzożowe łaty. Odebrać: Czarna 32 do 10-tej użech dni 3579g

7.8. WIECZOREM skradziono przy ul. Pulańskiego motocykl DKW 350 Sahara. Numery: rejestracyjny E. J. 9553, ramy 623763, silnika 140337 L, kolor czarny, zbiornik niklowany. Za ułatwienie odnalezienia nagroda 500 zł. Złazzenia Wrocław, Berenta 71. 3575g



Zasłużony mistrz sportu Gremłowski znajduje się w bardzo dobrej formie. Najlepiej świadczy o tym poprawienie własnego rekordu Polski na 400 m st. dow. i zdobycie brązowego medalu na tym dystansie.

Na III-cim froncie Ogniwo Wrocław pokonało mistrza Śląska Opolskiego 3:2

Z WYCIĘSTWO drużyny wrocławskiego Ognia 3:2 nad mistrzem Śląska Opolskiego Unią z Raciborza, zaskoczyła wielu entuzjastów piłkarstwa. Dwie porażki samorządowców spowodowały, że wielu kibiców nie wierzyło już w możliwość zwycięstwa swych pupiłków. Tymczasem w Raciborzu Ogniwo zagrało doskonale, a atak w nowym zestawieniu z Małkiem na skrzydle był najlepszą formacją swej drużyny, zdobywając ogółem 4 bramki (w tym jedną nieznaną przez sędziego).

Nowopozyskany Małek zdobył z nich trzy a Siech jedną. W bramce na miejscu Korego wystąpił Andrzejewski.

W identycznym stosunku wygrał świdnicki Kolejarz w Rudzie z miejscowym Górnikiem, wysuwając się na drugie miejsce w tabeli.

W dniu jutrzejszym o godz. 16-ej Ogniwo spotka się na stadionie Gwardii z jedenastką Górnik Ruda.

TABELKA

Górniki Radzionków	3	4	8:3
Kolejarz Świdnica	3	4	6:5
Unia Racibórz	4	4	9:9
Górniki Ruda	3	2	5:7
Ogniwo Wrocław	3	2	5:9

(Bil)

Organizacja zawodów wzorowa.

SŁOWO sportowe

Ostatnie meldunki z Berlina. KOCERKA PO RAZ DRUGI MISTRZEM ŚWIATA

Mecz wypadków i kontuzji

ROZEGRANY ubiegłej niedzieli mecz żużlowy o mistrzostwo I ligi między Gwardią Bydgoszcz i Spółnią Wrocław zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 32:20.

Wynik spotkania mógł być inny, gdyby nie częste upadki zawodników wrocławskich spowodowane dwukrotnie przez gwardzistów. Goście ustępowali gospodarzom pod względem techniki brania wiraży, starając się nadrobić te braki brawurową jazdą.

Posiadając szybsze maszyny górnicy nad przeciwnikami na prostej. Brawurowa i nieczysta jazda nie zawsze jednak popłaca. Weźmy tu jako przykład wypadek jaki miał miejsce w minionej sobotę na treningu gwardzistów.

Jeden z najlepszych ich żużlowców Zakrzewski nie chciał wpaść na leżącą Bonina, który na skutek swej „kawalerskiej” jazdy przewrócił się, skreślił w bok tracąc przy tym panowanie nad maszyną. W rezultacie wpadł na ślup, niszcząc motor i doznając ciężkiej kontuzji (złamania nogi) tak, że musiano odwieźć go do szpitala.

Podczas niedzielnego spotkania ofiarą wybruku Bonina padł zawodnik Spółni Salabun.

Drugi wypadek spowodował zawodnik Gwardii Kurek. Podczas startu na skutek dodania przez niego za dużo gazu maszyna stanęła mu „w deba”. Zamiatł przytrzymał rzuć ją wprzód na jadącego przed nim Teodorowicza.

Następnie Teodorowicz potrącił Kosięba i w rezultacie obaj zawodnicy przewrócili się. Teodorowicz doznał przecięcia nogi i będzie musiał pażować przynajmniej ze dwa tygodnie.

Bilans niedzielnego meczu nie jest dla wrocławian dodatni. Oprócz poniesionych porażek trzech zawodników, a mianowicie Salabun, Teodorowicz i Kosięba sa kontuzjowani i nie wiadomo czy będą mogli startować w nadchodzącą niedzielę.

Pozostające biegi spotkania były dość ciekawe i emocjonujące.

U gwardzistów najlepiej spisał się Raniżewski zdobywca 9-ciu punktów. Bardzo słabo natomiast wypadł kadrowicz Bonin, który wykazał się słabym opanowaniem maszyny szczególnie na wirażach.

Z wrocławian na pierwszą lokatę zasłużył młody Kupczyński, startujący w tym meczu po raz pierwszy w barwach Spółni. Pokonał on Bonina i Białę uzyskując 6 pkt.

Doskonale pojechał w pierwszym biegu Kosięba, osiągając najlepszy czas dnia 1.34,3 i zwyciężając przy tym Bonina. W pozostałych dwóch biegach pojechał zbyt nerwowo i niepowinnie.

Nadspodziewanie słabo wypadł Kapala, który nie ukończył dwóch biegów na skutek upadków. Salabun po dobrym starcie w swym pierwszym biegu uległ w drugim niebezpiecznemu upadkowi. Teodorowicz, Płociński i Syceń jeździli na swym zwykłym poziomie.

Doskonałe wyniki pływaków

W SZÓSTYM dniu Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie rozegrano ostatnie konkurencje pływackie.

W biegu sztafetowym 3x100 m st. zmiennym zwyciężyli Węgrzy w czasie 3.49,1 ustanawiając nowy akademicki rekord świata. Drugie miejsce zajęła sztafeta NRD, zaś trzecie Polska zdobywając brązowy medal.

W biegu na 200 m st. motylkowym Dobranowska zajmując trzecie miejsce w czasie 3.16,9 ustanowiła nowy rekord Polski.

Bieg finałowy na 400 m st. dow. zakończył się triumfem doskonałych pływaczek węgierskich.

Gyenge była pierwsza w czasie 5.17,1 przed E. Novak i Grossman (NRD). Dzikówna była piąta 6.04,5, zaś Kowalska szósta.

W biegu na 200 m st. mężczyzn zwyciężył Tumpke (Węgry) 2.40,9 przed Nemethem (Węgry) 2.43,9. Gera (NRD), Gotfrid (NRD), Straussem (NRD) Dobrowolskim i Jaworskim (obaj Polska).

W czasie zawodów padł nowy rekord Polski w sztafecie męskiej 4x200 m st. dow. Polska sztafeta popłynęła w składzie: Gremłowski, Tołkaczewski, Procel i Jera i przybyła do mety w czasie 9.25,8 zdobywając srebrny medal.

KOCERKA PO RAZ DRUGI MISTRZEM ŚWIATA

W regatach wiosłarskich zawodnik warszawskiego AZS Kocerkę zdołał obronić tytuł akademickiego mistrza świata w jedynkach, zdobyty w czasie Igrzysk w Budapeszcie. Na dalszych miejscach znaleźli się: Malinkovic (CSR), Szvlin (ZSRR) i Soldatow (ZSRR). W biegu czwórek ze sternikiem osada krakowskiego AZS-u zajęła czwarte miejsce za CSR, ZSRR i Węgrami.

KOLARZE — SŁABO

KOLARSKI wyścig szosowy, rozegrany na dystansie 100 km miał bardzo ciekawy przebieg. Doskonale pojechali w nim kolarze Czechosłowacji i NRD. Pierwszym na mecie był Cihlar — CSR 3.22,0 przed Pericem (CSR), Niculescu (Rumunia), Stolze — (NRD) Otvošem (Węgry) i Meisterem (NRD). Z Polaków 10 był Ga-

brych, 16 Czyż, 17 Królak. Na uwagę zasługuje fakt, że pierwszych 30 kolarzy sklasyfikowano w jednakowym czasie.

KUKIER ZDOBYŁ SREBRNY MEDAL

JAK było do przewidzenia finały walk bokserskich przyniosły zdecydowany sukces pięściarzom radzieckim.

Polak Kukier stoczył z reprezentantem ZSRR Bułakowem piękną walkę ulegając temu ostatniemu nieznacznie na punkty.

W dalszych spotkaniach finałowych padły następujące wyniki:

W wadze koguciej Stiepanow — (ZSRR) pokonał Horwath (Węgry), piórkowa — Sokołow (ZSRR) zwyciężył Iljina (Rumunia), lekka: Fiat (Rumunia) wyprzedził Miednowa (ZSRR), półśrednia Linca (Rumunia) pokonał Romanowa (ZSRR), lekkośrednia Papp (Węgry) zwyciężył Tiszina (ZSRR) średnia — Nitchke (NRD) wyprzedził Łazarienkę (ZSRR), półciężka Stehler (NRD) wygrał z Jegorowem (ZSRR) i w ciężkiej Bene (Węgry) poddał się w drugiej rundzie Pięrowowi (ZSRR).

W DALSZYM ciągu zawodów lekkoatletycznych rozegrane zostały przedbiegi na 200 m kobiet, przy czym nasze reprezentantki Ilwika i Bocianówna nie zakwalifikowały się do finałów. Pierwsza z nich uzyskała czas 26,2 zaś druga 26,9. W przedbiegach na 1500 m Lewicki zajął szóste miejsce w czasie 4.03,8. Kuśmirek był siódmy a Potrzebowski ósmy. — Dziesięciobój męski zakończył się zwycięstwem Wolkowa (ZSRR) — 7106 pkt przed Denisenko (ZSRR) i Szmidttem (NRD). W pięcioboju kobiet tytuł akademickiej mistrzyni świata przypadł po raz drugi Czudinie (ZSRR).

PORAŻKI KOSZYKARZY

W KOSZYKÓWCE męskiej — drużyna polska uległa Bułgarii 36:70 a drużyna żeńska Węgrom 21:70. Bardzo dobrze zagraly siatkarki pokonując zdecydowanie w dwóch setach reprezentacyjną szóstkę NRD.

Żużlowcy Spójni mistrzem ligi okręgowej

W SOBOTĘ odbył się trójmecz żużlowy o mistrzostwo ligi okręgu poznańskiego z udziałem drużyn Kolejarza Piła, Stali Gorzów i Spójni II Wrocław.

Zwyciężyli wrocławianie zdobywając 21 pkt. przed Kolejarzem 15 pkt. i Stalą Gorzów 9 pkt.

Najlepszy czas dnia uzyskał Kupczyński ze Spójni 1.47,0, uzyskując przy tym 7 pkt. dla swych barw. Dalsze punkty zdobyli Tomczyszyn — 6 i Szargan 8.

Tym samym druga drużyna wrocławskiej Spójni zdobyła mistrzostwo ligi okręgu.



Janusz Sidło coraz bardziej zbliża się do rekordu Polski w rzucie oszczepem należącym do Łokajskiego. Na Igrzyskach w Berlinie Sidło przekraczając 66 m zdobył złoty medal i tytuł akademickiego mistrza świata.

SPO —

odznaką
każdego!
sportowca

Uroczyste zakończenie spływu Kajakowcy Górnego i Dolnego Śląska przekazali w Krośnie n/Odrą młodunek na Złot berliński

W NIEDZIELĘ przybyła do Krośna nad Odrą sztafeta kajakowców Górnego i Dolnego Śląska gdzie przekazała meldunki sportowców czterech województw na III Światowy Złot Bojowników o Pokój.

zującym wielkie wyrobienie społeczne mieszkańców Krośna. Punktem kulminacyjnym uroczystości było przekazanie przewodniczącemu Zarządu Miejskiego ZMP meldunków o przedterminowym zrealizowaniu zobowiązań

Do

Prezydium III Złotu Młodych Bojowników o Pokój

w Berlinie

Uczestnicy spływu kajakowego zorganizowanego przez PTTK zabrawszy meldunki z miast leżących wzdłuż 400 kilometrowej trasy nad Odrą, zgrupowani na mecie spływu przy granicy pokoju, ślą pozdrowienia uczestnikom Złotu i zapewnienia, że zawsze stać będą na straży pokoju.

Już na kilka godzin przed przybyciem uczestników spływu kajakowego do Krośna mieszkańcy nadodrzańskiego miasteczka wylegli gromadnie na brzeg. Przybycie kajakowców stało się wielką manifestacją pokojową. Odświętnie udekorowane domy i brzozi Odry były imponującym widowiskiem obra-

przedzłotowych przez młodzież Górnego Śląska, Opola, Wrocławia i Zielonej Góry.

W części oficjalnej przemawiali: przewodniczący ZM ZMP w Krośnie — ob. Kępa, przedstawiciel WRN oraz komandor spływu kajakowego mgr. Kukier.

Rys. K. Wróblewski

Cyrek nr 3 - Prasa ?!?

Tekst Bil



PATRZAC na powyższe zdjęcie żartu Czytelniku żeś nie był na niedzielnym meczu: Prasa — Cyrek Nr 3. Jeśliś był, to powinneś z łatwością odgadnąć bohaterów epokowego spotkania, przedstawionych przez naszego grafika Kazimierza Wróblewskiego.

Bramkarza drużyny Prasy red. Cedrowskiego, królującego w

swej świątyni pod sztandarem kaczki trudno dziś poznać. Filary Polskiego Radia stracił w czasie niedzielnego meczu aż 25 z posiadanych 115 kg, co jest zapowiedzią, że w przyszłym spotkaniu (z reprezentacją Teatru lub Filmu) będzie w szczytowej formie. Red. Skaleć poznać zapewne po brodzie, którą ostrzy strzał ekwilibrysty Lu-Fu-Dunga uszczknął kil-

ka włosów z posiadanych kilkunastu. Red. Kukawka główkuje w tej chwili, wykorzystując niewagę swego kolegi redakcyjnego Drajgora, który oparty wygodnie o całą pomoc cyrkową, próbuje zasnąć z nudów, gdyż atak chitński nie posiadający za groźny humoru usiłuje niepokoić bramkę dziennikarską.

Lecz coż to się dzieje? Patrzcie!

Prawoskrzydłowy Liu-Fa zapragnął nagle zmienić swą pozycję w myśl przepisów systemu W.M. i wustrzelony jak z lufy spieszy z pomocą partnerom na przeciwną stronę boiska. Nie podoba się to sędziemu Lempartowi, który już podniósł ostrzegawczo dwa palce do góry. Co to będzie? Z pewnością rzut wolny, gdyż stoper

cyrkowców nieprawidłowo wystartował do piłki, (widac to na zdjęciu).

Ze stoickim spokojem przysłuchuje się temu red. Klarman, pragnąc uzupełnić chwilowym odpowiedkiem braki kondycyjne.

Nieco dalej widzimy doskonale „zgrana” parę obrońców cyrku, która nie była w stanie przeszkodzić atakowi dziennikarzy w zdobyciu kilku bramek.

Bramkarz cyrkowców nie ochło nał jeszcze z chwili, gdy po raz kolejny musiał wyjmować piłkę z własnej siatki i jak to widac powyżej nabiera nowych sił demonstrując pokaz ekwilibrysty.